Nr. 1 Niedziela 1 Stycznia 1939 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka R. 189

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.90, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 60 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 90, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 30, powyżej 60 mm gr. 20, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na posterunku

Patrole chińskie obserwujące samoloty japońskie.

Zatopienie faszystowskiego okrętu wojennego „Jupiter"

Wielka bitwa morska

w cieśninie Gibraltarskiej

Kontrtorpedowiec republikańskiej marynarki hiszpańskiej „Jose Luiz Diaz", który był naprawiany w jednej ze stoczni w Gibraltarze, odpłynął wczoraj z Gibraltaru wśród mglistej pogody. Okręt został niemal natychmiast po opuszczeniu brzegów zaatakowany przez czekające na niego od miesiąca jednostki floty gen. Franco z krążownikiem „Canarias" na czele. Wywiązała się bitwa morska. W Gibraltarze słychać było nie tylko odgłosy kanonady, lecz nawet widziano ogień.

W wyniku bitwy z przeważającymi siłami faszystów, kontrtorpedowiec „Jose Luiz Diaz" ostrzeliwany silnie ze wszystkich stron został zmuszony do wycofania się z powrotem do portu, gdzie niedaleko brzegów osiadł na mieliźnie.

Zdołał on jednak poprzednio w czasie bitwy zatopić okręt wojenny „Jupiter" z floty gen. Franco.

Na pokładzie kontrtorpedowca „Jose Luiz Diaz" 7 marynarzy zostało zabitych, a 11 odniosło ciężkie lub lżejsze obrażenia.

Straty poniesione przez faszystów nie są jeszcze znane.

Wszyscy ranni zostali natychmiast odesłani na ląd i umieszczeni w szpitalu w Gibraltarze.

OSTRZELIWANIE MADRYTU.

Według otrzymanych w Londynie doniesień w piątek w godzinach rannych Madryt był ostrzeliwany przez ciężką artylerię. — Najbardziej ucierpiała dzielnica Valescas. Dotychczas brak jest wiadomości o ofiarach w ludziach oraz szkodach, wyrządzonych przez bombardowanie.

Samoloty gen. Franco bombardowały wczoraj Kartagenę i Barcelonę, oraz szereg miejscowości katalońskich na południe od Barcelony.

Ofiarą bombardowania padło 15 zabitych i 30 rannych. Najcięższe walki toczyły się o m. Granadella oraz górę San Anton.

Papierowy Car

Wielki książę Włodzimierz koronował się w Paryżu na „cara" Wszechrosji. Narazie nowy „car" znajduje się w poszukiwaniu poddanych.

Chamberlain jest pełen optymizmu

— Anglia w przyszłości —

nie poczyni żadnych ustępstw wymuszonych siłą

Premier Chamberlain opublikował na łamach miesięcznika „Homme and Empire" artykuł noworoczny, w którym pisze, iż doświadczenia i niepokoje roku ubiegłego zostały zrównoważone przez korzyści, czyniąc aluzję w sprawie dozbrojenia, premier oświadcza: „Nasza siła zbrojna pozwala nam zakomunikować podczas obrad międzynarodowych, że poszukując przyjaźni ze wszystkimi narodami, traktujemy je w duchu sprawiedliwości i rozsądku, lecz nigdy nie poczynimy ustępstw wymuszonych siłą" Po zreferowaniu wydarzeń roku 1938, premier Chamberlain zaznacza, iż pomimo trudności i rozczarowań można odnotować sukcesy, które stanowią nietylko zachętę do ponowienia wysiłków dyplomacji brytyjskiej, lecz same przez się stanowią poważny wkład w dzieło polepszenia stosunków międzynarodowych. Wspominając o układach angielsko - włoskich, oraz deklaracjach angielsko - niemieckiej i niemiecko - francuskiej, premier Chamberlain konkluduje, iż odchodzący rok nie daje podstaw do pesymizmu. (PAT).

Po pięciodniowej bitwie

terroryści arabscy

wydostali się z angielskiej pułapki

Zakrojona na szeroką skalę akcja wojsk angielskich, mająca na celu ostateczne rozbicie powstańców arabskich i ujęcie ich głównych przywódców, nie odniosła zamierzonego skutku. Po pięciodniowej walce powstańcy przebili otaczający ich pierścień i zdołali się wycofać. Straty ich wyniosły 60 zabitych, 100 rannych i 11 zaginionych bez wieści. Naczelny komitet arabski uważa, że była to najcięższa ale zarazem najwspanialsza operacja powstańców arabskich.

Obraził się o dowcip w piśmie humorystycznym

Zerwane stosunki

pomiędzy Francją i Iranem

Prasa francuska ogłasza krótki komunikat z Teheranu o zerwaniu stosunków pomiędzy Francją a Iranem. Komunikat jest bardzo krótki i nie podaje powodów zerwania.

**

Agencja Havasa komunikuje, iż francuskie czynniki miarodajne potwierdzają fakt, że Iran powziął inicjatywę zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją. Decyzja ta została zakomunikowana za pośrednictwem posła francuskiego w Teheranie. Wczoraj zrana poseł Iranu w Paryżu udzielił wyjaśnień w sprawie powodów tej decyzji. Jak donoszą, powodem tym była złośliwa gra słów w pewnym piśmie humorystycznym, którą uznano w Teheranie za obrazę króla Iranu. Dyktatorzy — jak widać — stają się coraz drażliwsi.

Kosztem Hiszpanii

Chamberlain chce dojść do porozumienia z Mussolinim

Wedle opinii kół dobrze poinformowanych, podczas wizyty brytyjskich mężów stanu w Rzymie, będą przede wszystkim omawiane sprawy hiszpańskie. Premier Chamberlain miał wyrazić opinię, że uregulowanie sprawy hiszpańskiej w drodze wycofania ochotników włoskich wytworzyłoby bardziej sprzyjającą atmosferę w stosunkach francusko - włoskich i ułatwiłoby objęcie bezpośrednich rokowań pomiędzy Paryżem a Rzymem.

Specjalny komitet

dla spraw uchodźców powstał w Paryżu

Agencja Havasa komunikuje, iż na mocy decyzji ministra spraw zagranicznych Francji, powołano do życia komitet, mający na celu ułatwienie rozwiązania niektórych zagadnień związanych ze sprawą uchodźców bez różnicy narodowości i wyznania. Na czele komitetu stanął minister spraw z gr Bonnet. W skład komitetu wchodzą: przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych i Senatu, arcybiskup Paryża, prezydent francuskiej federacji protestanckiej, wielki rabin Paryża i inni.

Obrona lotnicza Australii

„Daily Telegraph" donosi, że do Australii uda się niebawem delegacja angielskiego ministerium lotnictwa, celem omówienia z Rządem australijskim sprawy otwarcia nowych fabryk, które mają produkować samoloty najnowszych typów. W Londynie uważają za rzecz niezwykle ważną utworzenie przemysłu lotniczego w Australii. Rozbudowa tego przemysłu umożliwiłaby obronę nie tylko Australii, ale i posiadłości brytyjskich na Dalekim Wschodzie, jak np. Singapore. Baza ta posiada ogromne znaczenie dla Wielkiej Brytanii.

Rozbudowa przemysłu lotniczego w Australii będzie się odbywać równolegle z rozbudową przemysłu lotniczego w Kanadzie.

Jutro ukaże się nasz

Numer Noworoczny

o znacznie powiększonej objętości

Jeszcze dziś do godz. 12 nasza Administracja Centralna (Warszawa, Warecka 7. tel. 5-13-80) przyjmuje zamówienia i ogłoszenia.

Nieudałe plany Schachta

„Daily Herald", omawiając wyniki podróży dr. Schachta do Londynu, stwierdza, że prezydent Banku Rzeszy zamierzał osiągnąć nie tylko zwiększenie niemieckiego eksportu, ale uzyskać na rynku angielskim takie warunki, przy których stosowany przez Żydów bojkot towarów niemieckich byłby praktycznie przełamany. Celom tym miała służyć również pożyczka międzynarodowa dla sfinansowania emigracji żydowskiej z Niemiec. Subskrybentami tej pożyczki byli w większości Żydzi angielscy i amerykańscy, t. zn. ci właśnie, którzy najskuteczniej prowadzą akcję bojkotową towarów niemieckich. W ten sposób broń skierowana przeciwko Niemcom miała, według planów dr. Schachta, uderzyć w interesy żydowskie.

Czystka wśród dyplomacji

Rząd chilijski przyjął dymisję ambasadorów w Niemczech, Hiszpanii, W. Brytanii, Włoszech, Peru, oraz przy Watykanie, a także dymisje posłów we Francji, Brazylii, Ekwadorze, Kolumbii, Urugwaju, Panamie, Jugosławii, Rumunii i Paragwaju.

Szturmowe oddziały chińskie

rozpoczęły atak pod Kantonem

Komunikat chiński donosi, że walki pod Kantonem przybrały ogromnie na sile, przy czym stroną atakującą są Chińczycy. Na wschód od Kantonu szturmowe oddziały chińskie przerwały drugą linię obrony japońskiej i poprowadziły natarcie w kierunku Tseuczeng. Pod miastem rozegrała się zaciekła walka. W końcu Japończycy cofnęli się, pozostawiając 200 zabitych.

Działania wojenne ożywiły się i na froncie centralnym, zwłaszcza w rejonie Joczan. Oddziały chińskie, stopniowo posuwając się naprzód, otoczyły Joczan z trzech stron. Japończycy wyprowadzają swe oddziały z miasta w kierunku północnym; lecz jest wątpliwym, by oddały one Joczan bez walki, zdobycie bowiem tego wielkiego miasta byłoby dużym moralnym sukcesem Chińczyków. Baterie japońskie, ustawione na południe od Dean, podtrzymują gwałtowny ogień, ostrzeliwując pozycje chińskie na północnym brzegu Siu-hoj lecz próby posunięcia się naprzód skończyły się dla Japończyków niepowodzeniem. Nacierająca 106-ta dywizja japońska poniosła tak wielkie straty, że została wycofana i zastąpiona przez inną dywizję.

Walka ze szpiegostwem

w Ameryce

W ramach zapowiedzianej przez prezydenta Roosevelta wielkiej akcji zwalczania szpiegostwa departament skarbu polecił swym licznym agentom, którzy byli dotychczas zajęci wykrywaniem afer podatkowych, szmuglu alkoholu, oraz innymi podobnymi sprawami, do wzięcia udziału w akcji antyszpiegowskiej. Podobne zarządzenia będą wydane również przez inne urzędy.

Daladier jedzie na Korsykę
i do Tunisu

Po wysłaniu do Dżibuti dwuch awizo i batalionu piechoty algierskiej, Rząd francuski przygotowuje obecnie na szeroką skalę podróż premiera Daladiera na Korsykę i do Tunisu, która ma być odpowiedzią na ostatnie demonstracje Izby włoskiej. Premiera poprzedzi na Korsyce, aby tam go powitać w porcie minister marynarki wojennej Campinchi, sam z pochodzenia Korsykanin, który wyjeżdża z Paryża już w sobotę, by odpłynąć z Tulonu na Korsykę na pokładzie krążownika „Suffren". Premierowi Daladier w podróży korsykańsko-afrykańskiej towarzyszyć będzie cała flota wojenna złożona z 2-ch krążowników „Foch" i „Colbert" oraz trzech kontrtorpedowców. Premier po krótkim pobycie na Korsyce odpłynie do Tunisu, który będzie pierwszym etapem jego inspekcji posiadłości afrykańskich Francji.

***

Część prasy paryskiej występuje przeciwko temu, ażeby zagadnienia francusko - włoskie miały być tematem szerszej jakiejś konferencji, na wzór konferencji monachijskiej, w czasie której poza bezpośrednimi zagadnieniami francusko - włoskim mogłaby zostać postawiona w całej rozciągłości sprawa kolonialna. W ramach takiej konferencji bowiem pozycja Francji mogłaby się stać dość trudną. W związku z tym szereg dzienników centrowych i prawicowych podkreśla z naciskiem, że aczkolwiek obecny stan stosunków francusko - włoskich jest w najwyższym stopniu niezadawalający, ale ze strony francuskiej po przyjęciu do wiadomości, że umowa Laval — Mussolini przestała istnieć nie uczyniono dotychczas nic takiego, coby mogło zatrzasnąć drzwi do bezpośrednich negocjacyj między Francją a Włochami. Drzwi do tych negocjacyj, jak oświadcza szereg dzienników, pozostają w dalszym ciągu otwarte.

Poseł Rzeczypospolitej interweniował
w Pradze

Poseł Rzeczypospolitej w Pradze dokonał w czwartek osobistej demarche w praskim ministerstwie spraw zagranicznych w związku z zamachem terrorystów czeskich na posterunek graniczny między Podlesiem a Michałkowicami.

Poseł Rzeczypospolitej otrzymał wyjaśnienie, iż Rząd Czechosłowacki, pragnąc normalizacji stosunków na pograniczu, wysłał na teren Śląska naczelnego inspektora policji, który przeprowadzi surowe śledztwo i wyda dyrekcji policji czeskiej w Morawskiej Ostrawie potrzebne zarządzenia, by zmienić stan rzeczy na odcinku śląskim granicy Polsko - Czeskiej.

Rząd praski oczekuje szczegółowego raportu naczelnego inspektora policji po jego powrocie z Morawskiej Ostrawy i w miarę wniosków tego raportu poczyni ewentualnie dalej idące zarządzenia.

W piątek poseł Rzeczypospolitej przeprowadzi dalszą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych czechosłowackim. (PAT).

Głosy prasy paryskiej

Dzienniki paryskie gubią się w domysłach co do przypuszczalnej treści przyszłych rozmów premiera Chamberlaina z Mussolinim. Z głosów prasy wynika, że Anglia nie podejmie się żadnej roli mediacyjnej, gdyż głównym punktem obrad rzymskich obu premierów będzie niewątpliwie problem hiszpański.

Równocześnie poszczególne stronnictwa przygotowują się do wielkiej debaty styczniowej w Izbie, która będzie świadkiem koncentrycznego ataku opozycji na ogólną politykę gabinetu Daladier, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej.

W czwartek obradowała socjalistyczna frakcja Izby i wyznaczyła poszczególnych mówców, którzy podejmą walną rozprawę z Rządem.

Również problem syryjski dostarczy powodu do ostrych starć w parlamencie z uwagi na to, że Rząd Daladier'a odroczył sine die wejście w życie układu syryjsko-francuskiego, opracowanego w swoim czasie przez Rząd Frontu Ludowego Bluma. Układ ten w jego obecnej redakcji uznany został za wysoce szkodliwy dla żywotnych interesów Francji w Syrii. (PAT).

B. prez. Benesz

B. prezydent Czechosłowacji Benesz, który przebywa od 2-ch miesięcy w Anglii, ma udać się do Stanów Zjednoczonych w lutym 1939 r. Według doniesienia „Evening Standard'u" Benesz osiądzie na stałe w Chicago, gdzie mianowany został profesorem prawa międzynarodowego.

Tylko 8 ochotników
pozostało w Madrycie

W Madrycie bawi międzynarodowa komisja kontrolująca wycofanie ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii. W Madrycie pozostało jedynie 8 rannych ochotników cudzoziemskich, którzy odjadą po wyzdrowieniu. (PAT).

Pan każe - wasal musi słuchać
Czechosłowacja złamała prawo azylu

Rząd czechosłowacki wydał władzom niemieckim niemieckiego antyfaszystę Piotra Forstera. Dnia 21 b. m. Forster stanął przed sądem do spraw szczególnej wagi w Weimarze, który skazał go na karę śmierci.

W końcu maja r. b. prasa niemiecka doniosła, iż dwaj więźniowie Bagatzki i Forster zamordowali czarnego sztafetowca (SS.) i uciekli. Bagatzkiego po paru dniach schwytano, postawiono przed sądem, który go skazał na śmierć. Wyrok wykonano. Forsterowi natomiast udało się zbiec do Czechosłowacji. Czechosłowacka policja aresztowała Forstera, a władze niemieckie zażądały wydania policji niemieckiej.

Demokratyczny Rząd Czechosłowacji nie wydał Forstera, uważając go za emigranta politycznego, którego chroni prawo azylu. Gdy zaś w Czecho-Słowacji zmieniły się władze i rządzą panowie, będący wasalami Berlina, Niemcy ponownie zażądały wydania Forstera. Wasal usłuchał się i wydał Forstera w ręce jego katów.

Czecho - Słowacja jest nominalnie niezawisłym państwem, w rzeczywistości nic się tam nie dzieje bez woli Berlina, a tym mniej wbrew woli Berlina. Ramię kata niemieckiego sięga już samej Pragi.

Hitleria i Stany Zjednoczone
Rzesza nie chce zerwania stosunków dyplomatycznych

Prasa niemiecka, która tak ostro zareagowała na przemówienie sekretarza Stanów Zjednoczonych, Ickesa, w ostatnich dniach wyraźnie unika dalszego atakowania Stanów Zjedn., pomimo odrzucenia protestu Niemiec. Tłumaczy się to faktem, iż Rzeszy nie zależy na dalszym zaognianiu obecnego stanu, który równa się już prawie zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Bezpośrednim powodem zaostrzenia stosunków między Rzeszą a Stanami Zjedn. było stanowisko, jakie zajęła Ameryka wobec ostatniej akcji i zarządzeń antyżydowskich w Niemczech. Zaostrzenie stosunków, jakie zapanowało między obu mocarstwami, doprowadziło wreszcie do powołania do Waszyngtonu ambasadora Stanów Zjedn. Wilsona i ambasadora Rzeszy w Waszyngtonie, celem złożenia sprawozdań. W niektórych kołach obserwatorów zagranicznych liczono się nawet z możliwością oficjalnego zerwania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjedn. a Rzeszą oraz wzajemnych represyj gospodarczych. Czynniki miarodajne niemieckie kategorycznie zaprzeczają jednak tego rodzaju pogłoskom, twierdząc, iż Rzesza bynajmniej nie dąży do zerwania stosunków dyplomatycznych, czy też ekonomicznych ze Stanami Zjedn. Ambasador niemiecki w Waszyngtonie po złożeniu sprawozdania, rozpoczął obecnie swój urlop wypoczynkowy, po którym wróci zapewne na swe stanowisko. Nieprawdziwe mają też być pogłoski o rzekomym zamiarze konfiskowania przez Rząd Rzeszy majątków Żydów, obywateli amerykańskich. Traktowani oni są, jak podkreślają czynniki miarodajne, na równi z obywatelami amerykańskimi nie Żydami. Pozbawione podstaw mają też być pogłoski, według których ambasador Rzeszy w Stanach Zjedn. przyjęty miał być w ostatnich dniach na audiencji specjalnej przez kanclerza Hitlera. Stosunki zatem między Stanami Zjednoczonymi a Rzeszą ulec winny niebawem normalizacji, o ile nie nastąpią wypadki niespodziewane, przed 10 stycznia, czyli dniem, w którym kanclerz Hitler przyjmuje życzenia noworoczne korpusu dyplomatycznego. Trzeba jednak w każdym razie spodziewać się jakiejś inicjatywy Rzeszy jeśli chodzi o ustalenie jej stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Charakterystyczna linia kolejowa

Praski dziennik „A—Z" donosi, że w Jicinie odbywają się obecnie rokowania w sprawie stworzenia połączenia kolejowego Praga — Jicin — Nova Paka. Linia ta zbiegłaby się po drugiej stronie nowej granicy niemiecko - czesko - słowackiej z linią kolejową Trautenau — Wrocław i stworzyłaby tymsamym najkrótsze połączenie pomiędzy Pragą i Wrocławiem. Istnieje zamiar wykorzystania istniejących lokalnych tras kolejowych przez odpowiednie wzmocnienie nasypów oraz rozbudowę urządzeń stacyjnych.

Prasa włoska
wobec wojskowych zarządzeń Francji

Komentując zarządzenia wojenne Francji, polegające na wysłaniu batalionu strzelców senegalskich oraz dwuch torpedowców do Dżibuti, prasa włoska określa ten krok jako niepotrzebną i niebezpieczną demonstrację, a skierowaną przeciwko Włochom. Zdaniem „Tribuny" gest Francji ma na celu jedynie wywołanie jeszcze większego naprężenia nad Morzem Śródziemnym przed wizytą premiera Chamberlaina w Rzymie. Jest bowiem rzeczą jasną, że w razie zatargu zbrojnego, batalion senegalczyków i dwa torpedowce nie byłyby w stanie powstrzymać marszu wojsk włoskich na Dżibuti, równocześnie prasa włoska zaprzecza ponownie pogłoskom o koncentracji wojsk włoskich na pograniczu Somalii.

W kraju Kłajpedzkim

Zabójstwo działacza
niemców kłajpedzkich

W czwartek nad ranem na terenie cmentarza kłajpedzkiego, znaleziono zwłoki sekretarza samorządu kłajpedzkiego, Krzysztofa Kljuza, znanego działacza wśród Niemców kłajpedzkich. Kljuz był jednym z współpracowników dra Neumanna i odegrał dość znaczną rolę w czasie ostatnich wyborów do sejmiku kłajpedzkiego. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Skarga wyborcza niemców

W ostatnim terminie, t. j. dnia 23 grudnia b. r. wpłynęła do komisji wyborczej skarga Niemców kłajpedzkich w sprawie prawomocności wyborów do Sejmiku kłajpedzkiego. Skarga ta wskazuje na udział w wyborach Żydów, którzy mieli nie posiadać prawa głosowania, ponieważ opuścili oni w międzyczasie terytorium kłajpedzkie.

Podporządkowanie
policji niemieckiej

Prasa kowieńska donosi o podporządkowaniu władzom autonomicznym kłajpedzkiej policji portowej. Policja ta była dotychczas zależna od litewskich władz centralnych.

Zgon córki
prez. Grevy

Na zamku Montains nad Loarą zmarła córka byłego prezydenta Francji, Juliusza Grevy, pani Wilson. Nazwisko męża zmarłej, deputowanego Daniela Wilsona zapisane jest w smutny sposób na kartach historii Trzeciej Republiki, ponieważ był on bohaterem słynnego skandalu orderowego, dzięki któremu prezydent Grevy zmuszony został do zrezygnowania ze swojego stanowiska

Najsilniejszy człowiek

Znany atleta kijowski Kucenko, pobił, jak donosi prasa sowiecka, wszechświatowy rekord w podnoszeniu ciężarów. Kucenko podniósł ciężar wagi 420 klg. Prasa sowiecka nazywa go najsilniejszym człowiekiem ZSRR.

Indie wypowiedziały układ gospodarczy
z Anglią

Rząd indyjski wypowiedział z dniem 31 marca 1939 r. zawarty w roku 1932 w Ottawie układ gospodarczy pomiędzy Wielką Brytanią a Indiami.

Znowu bombardowanie
statku brytyjskiego

Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że brytyjski statek „Marionga" był w czwartek bombardowany przez nieznanego pochodzenia samolot między Castellon a wyspami Balearskimi. Statek doznał dosyć znacznych uszkodzeń.

W Palestynie

Gubernator okręgu Jerozolimy zarządził, aby począwszy od Nowego Roku nie wydawano pozwoleń na jazdę arabskim kierowcom taksówek. Zarządzenie to uzasadniono częstymi wypadkami ostrzeliwania z samochodów wojska brytyjskiego.

***

Uprowadzony przed paru dniami przez Arabów dyrektor banku ottomańskiego w Jerozolimie de Bouvier, powrócił do Jerozolimy. Oświadczył on, iż został porwany przez bandę, złożoną z 10-ciu Arabów. W czasie swej podróży samochodowej nad Morzem Martwym. Arabowie wypuścili go natychmiast po złożeniu żądanego okupu.

Pożar w Galacu

W Galacu (Rumunia) spłonęły doszczętnie wraz z urządzeniem warsztaty kolejowe, zbudowane dopiero przed rokiem. Straty wynoszą kilkanaście milionów lei.

Tragedia w zatoce Hudsona

Do zatoki Repulse, najbardziej na północ położonej części zatoki Hudsona, przybył przed kilku dniami z okolic podbiegunowych pewien eskimos z wiadomością o śmierci młodego badacza angielskiego Raynolda Bray'a. Badacz angielski wyruszył z drugim członkiem ekspedycji, Patryckiem Bairdem, we wrześniu r. b. na kajaku do t. zw. Kanału Lisiego w pobliżu osiedla eskimosa Igloolliko na archipelagu wysp położonych na północ od Kanady. Krucha łódź została zgnieciona przez zwały lodu, przy czym Raynold Bray zginął. O losie drugiego uczestnika wyprawy brak ścisłych wiadomości.

Pokój i wolność

„Neuer Vorwärts", zastrzegając się, iż daleki jest od wtrącania się w wewnętrzne sprawy francuskiej Partii Socjalistycznej, zaznacza jednak, iż zagadnienia, które porusza i wstrząsa francuskich socjalistów, wszystkich nas bardzo obchodzi.

„Wszyscy — pisze „N. V." — gotowi jesteśmy walczyć o pokój i wolność, jeśli i kiedy oba te pojęcia tworzą nierozłączną całość. Bywają jednak sytuacje, kiedy obu tych rzeczy razem mieć nie można i trzeba się zdecydować na jedno z dwojga: za pokojem ALBO za wolnością. Zdarza się tak daleko posunięte umiłowanie pokoju, iż gotowe jest poświęcić wolność, ale bywa także tak wielkie umiłowanie wolności, dla którego pokój bez wolności nie ma żadnego sensu.

Hitler i Mussolini grożą niewolą całego świata, a świat bardzo wolno uświadamia sobie to niebezpieczeństwo w całej jego grozie. Bolesne jest uświadomienie sobie, iż minęły czasy, kiedy równocześnie walczyło się o pokój i wolność; jest po ludzku zrozumiałe, iż wielu nie chce się pogodzić z tą świadomością. Ci, którzy to uświadomienie szerzą, są zwiastunami złej nowiny i niechętnie słuchani. Nic wszelako nie pomoże nakazanie im milczenia; gdy oni bowiem zamilkną, same fakty przemówią bardziej donośnym głosem, tak donośnym, iż w końcu wszyscy aż do ostatniego będą wiedzieli, iż nie ma ucieczki przed wyborem pomiędzy zdaniem się na łaskę lub wojną.

W rezolucjach można tę rzeczywistość wypowiedzieć lub ukryć, ale nie mogą one jej w niczym zmienić. Ponieważ część Europy utraciła wolność, przeto pozostała część nie może zaznać pokoju. Dopiero po zburzeniu tyranii faszystowskiej pokój i wolność znowu będą stanowiły jedno".

3-lata więzienia
dla 17-letniego

Sąd Okręgowy w Radomiu skazał „technika" M.O.P.R.U. 17-letniego Abrama Gutmana, „za kolportaż ulotek komunistycznych oraz zbieranie składek na Czerwoną Hiszpanię" na 3 lata więzienia i 2 lata nadzoru policyjnego. (PAT).

Sprawa ukraińska

Sprawa czechosłowacka zrodziła sprawę ukraińską (w jej obecnej fazie). Taka była nieuchronna kolej rzeczy. Należy bowiem zrozumieć, że **nie ma w chwili bieżącej oderwanych zagadnień w polityce międzynarodowej.** Jest gra i są posunięcia na szachownicy, a każde posunięcie powoduje następne, stanowi bowiem szczegół jakiegoś ogólniejszego planu. Ci wszyscy, którzy w epoce dokonywania się czechosłowackiej tragedii, widzieli w tym epizod, kończący się z chwilą przyjęcia przez Rząd praski warunków, przekonać mogli się rychło, że są w błędzie. Należało bowiem przemyśleć konsekwencje, które przyjdą, choćby dlatego, aby przygotować się na ich przyjęcie.

Niedawne wydarzenia międzynarodowe przyniosły nam realizację naszych słusznych aspiracji, jeżeli mowa o Śląsku Zaolzańskim. Nie mogło być nikogo, kto nie odczuwałby doniosłości tych przemian. Ale w parze z tym nastąpiły rzeczy nie małej wagi. Po pierwsze osłabienie równowagi na zachodzie na korzyść Niemiec. Państwa zachodnie nie tylko objawiły słabość, może przemijającą, ale co gorsza tendencje do wycofania się z czynnej roli w sprawach środkowej i wschodniej Europy. Byłoby to równoznaczne z powrotem na tym terenie monopolu niemieckiego.

Po drugie zwichnięta została równowaga na naszej granicy zachodniej. Po zlikwidowaniu niezależności austriackiej i zamienieniu „nowej" Czechosłowacji na wasala, pozostaliśmy na tej granicy sam na sam z kolosem niemieckim. Nie można przejść do porządku dziennego nad wymową tej wielkiej dysproporcji sił.

Po trzecie Niemcy uzyskały upragnioną oddawna możliwość schwycenia w swe ręce nici problemu ukraińskiego. Rzućmy okiem na mapę Czechosłowacja kształtem swym przypominała nam maczugę. Grubszy jej koniec skierowany był w stronę Niemiec i w walce między totalizmem i demokracją mógł odegrać poważną rolę. Dziś sytuacja uległa zmianie i można powiedzieć odwróceniu. Gruby koniec został ociosany i Niemcy schwyciły go w swe dłonie, a cieńszym końcem sięgają daleko w głąb, aż do samego sedna sprawy ukraińskiej.

Czy jest to tylko krok w ogólnej polityce antysowieckiej Niemiec? Nie sposób ukryć, że i my jesteśmy tu w wysokim stopniu zainteresowani. Inaczej być nie może. Porozumienie niemiecko - francuskie niedawno osiągnięte, z natury rzeczy zwraca ostrze polityki niemieckiej na wschód. A tu na drodze my jesteśmy. Konflikty, które się tu rozognią, nie będą mogły być dla nas obojętne. Byłoby zwłaszcza niebezpieczną dla nas próbą, gdyby z naszych problemów wewnętrznych starano się uczynić problemy polityki międzynarodowej. Zachodzi obawa, że nasz wielki sąsiad zachodni mógłby nas schwycić w dwa ognie, występując w imię postulatów mniejszości niemieckiej i mniejszości ukraińskiej.

Z powagi sytuacji wszyscy zaczynają zdawać sobie sprawę. Wyłaniają się różne koncepcje. W myśl jednej z nich należałoby współdziałać z Niemcami. Trudno wyobrazić sobie jak wyglądałoby to konkretnie. Z chwilą, gdy Niemcy wkroczą w całej pełni na drogę problemu ukraińskiego, czy może się to ograniczyć do Sowietów? A gdyby nawet, czyż nie będzie to tylko chwilowe, czy konsekwencje nie okażą się nieuniknione? Jeżeli Hitler włoży szaty oswodziciela Ukrainy, sytuacja nasza będzie w każdym razie nadwyraz ciężka. Druga koncepcja polega na oparciu się o Węgry. Wspólna granica z Węgrami, powrót Rusi zakarpackiej do Węgier, likwiduje problem ukraiński w zarodku, jako problem międzynarodowy. Słabą stroną tej koncepcji, jest to, że Węgry nie przedstawiają czynnika siły, gdyby np. trzeba było oprzeć się aspiracjom polityki niemieckiej. Zwolennicy tej koncepcji, rzecz jasna, zdają sobie z tego sprawę, ale liczą na to, że z Węgrami stoją Włochy. Mussolini ma stanowić przeciwwagę Hitlera. Ale rachuby na Mussoliniego bywają zawodne. Przekonała się o tym na swej skórze aż zanadto dotkliwie Austria. Zainteresowania Włoch tkwią niemal wszystkie na południowym zachodzie.

Trzecia koncepcja wychodzi poza linię osi Berlin — Rzym. Plany ukraińskie Niemiec zagrażają zarówno Rosji, jak i Polsce. Logiczną konsekwencją jest zatem porozumienie się tych czynników, które są zainteresowane w utrzymaniu stanu obecnego. Wypowiedział to w swym niedawnym odczycie prof. Stanisław Grabski, oświadczając się za zbliżeniem polsko - sowieckim. Jest to stara koncepcja nacjonalizmu polskiego. Przyświecała ona już prof. Grabskiemu w epoce pertraktacji brzeskich. Sądzimy, że jeżeli się stoi na platformie nacjonalistycznej, jest ona bardziej logiczną od koncepcji poprzednich.

Wszystkie te koncepcje są jednak próbami wyjścia z trudnej sytuacji, w której znaleźliśmy się dzięki błędom dotychczasowej polityki. Sprawa ukraińska jest to atut, który pozwoliliśmy sobie wyrwać z ręki, a teraz gotów on zostać wygranym przeciwko nam. Jakże potężnym czynnikiem byłby ten atut w naszym ręku. Dla ciasnych perspektyw nacjonalizmu straciliśmy z oczu drogi polityki prawdziwie wielkiej. Polityka ta nakazywała szukać harmonii między ideą wyzwolenia narodów, a interesem państwowym Polski. Na tej drodze Polska winna była szukać zabezpieczenia swej pozycji na wschodzie na długie stulecia. Stanowiło to równocześnie utrwalenie naszego położenia międzynarodowego. Polityka nacjonalizmu była i jest polityką typowo konsumcyjną, bez żadnych perspektyw na przyszłość. Jest to polityka na krótką metę, a wiele rzeczy wskazuje na to, że do tej mety już dobiegamy.

Czy dziś można jeszcze ten atut odzyskać, czy można go wytrącić z rąk obcego czynnika, który pragnie go uczynić podstawą swej polityki imperialistycznej? Możliwe. Nie widać jednak żadnych w tym kierunku wysiłków. A jednak stwierdzić należy, że droga porozumienia dwóch sąsiednich i bliskich narodów, polskiego i ukraińskiego, została zakreślona przez dzieje.

ADAM PRÓCHNIK.

Czego dokonano w COP w 1938 r.

NIECO CYFR I DAT

Rok 1938 był drugim rokiem wzmożonej akcji inwestycyjnej na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, a czyniąc przegląd dorobku polskiego w r. 1938, nie sposób nie zatrzymać się na chwilkę na COP-ie, gdzie tworzą się nowe i wielkie wartości.

Rozmiar i tempo prowadzonych tam prac już dziś nadają obszarom położonym wokół Wisły i Sanu charakter uprzemysłowionego centrum, zmieniając ich oblicze i strukturę gospodarczą.

Szybki rozwój uprzemysłowienia C.O.P. nie mógł — rzecz prosta — pozostać bez wpływu na kształtowanie się sytuacji gospodarczej w całym Państwie. Znaczne ożywienie produkcji, spowodowane inwestycjami w C. O. P. stwierdza w swych sprawozdaniach Instytut Badania Koniunktur i Cen. A więc mimo naprzykład znacznego wzrostu produkcji w przemyśle metalowym, w niektórych jego działach napływające zamówienia przewyższały możliwości produkcji. W drugim kwartale 1938 roku wskaźnik inwestycyj maszynowych w przemyśle pod wpływem inwestycji w C. O. P. wzrósł o 48 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego. Intensywnie prowadzona elektryfikacja C. O. P. wywołała znaczne ożywienie w przemyśle elektrotechnicznym, którego wskaźnik wzrósł o przeszło 30% w porównaniu z rokiem 1937.

PŁONNE OBAWY

Gdy projektowano C.O.P., dały się słyszeć głosy, że rozbudowa nowego okręgu przemysłowego stanowić będzie krzywdę dla innych ziem Polski. Rzeczywistość pokazała, że obawy te były płonne. C.O.P. powstaje nie z krzywdą, lecz z korzyścią dla innych dzielnic, wciągając je do procesu gospodarczego. Przenoszeniu się zaś do C. O. P. już istniejącego gdzie indziej przemysłu zapobiega ustawa o ulgach inwestycyjnych, przyznająca ulgi podatkowe w Okręgu Centralnym tylko nowym lub filialnym zakładom przemysłowym.

TRZY TYPY INWESTYCYJ

Inwestycje dokonane w ciągu 1938 na terenie C. O. P. należy podzielić na trzy kategorie: 1) inwestycje publiczne o charakterze podstawowym, mające na celu przygotowanie i odpowiednie uzbrojenie terenu pod rozbudowę przemysłu; 2) wielkie inwestycje przemysłowe, przeważnie związane z obroną Państwa, oparte częściowo o kapitały państwowe lub też dokonywane przy pewnym współdziałaniu Państwa i 3) inwestycje przemysłowe czysto prywatne, jak mniejsze fabryki i warsztaty rzemieślnicze.

INWESTYCJE PODSTAWOWE

Na podstawowe inwestycje publiczne w C. O. P. przeznaczono w 1938 roku około 70 miln. zł.

Według zestawień dokonanych na d. 1 listopada 1938 r. na inwestycje te wydatkowano 89,4 miliony zł. z czego na elektryfikację — 10,2 miln. zł., na gazyfikację — 4,6 miln. zł., na budowle wodne — 12 miln. zł., na melioracje wraz z obwałowaniem Wisły 11 miln. zł. i t. d.

Wybudowano i *uruchomiono w ciągu 1938 roku 350 klm. linii napięcia 30 tys. volt,* stanowiących początek okręgowej sieci rozdzielczej w C. O. P. Zbudowane linie przechodzą m. in. przez Pilzno, Dębicę, Ropczyce, Sędziszów, Żabno, Radogoszcz, Radomyśl i Zakliczyn, stwarzając podstawę do zelektryfikowania tych miejscowości, co jest już w trakcie wykonania.

W dziedzinie *gazyfikacji* zakończony został pierwszy etap gazyfikacji C. O. P. Gazociągi objęte tym etapem razem ze zbudowanym dawniej odcinkiem Roztoki—Pilzno stanowią cały układ o łącznej długości 314 km. *Do budowy tej zużyto 13.500 tonn rur.*

Inwestycje kolejowe prowadzono w 1938 roku z myślą przewodnią wzmocnienia istniejących urządzeń i zwiększenia przelotności stacyj. Ogółem w ciągu roku 1938 zwiększono przelotność 69 stacyj i mijanek, zbudowano 10 nowych dworców, 2 nowe mijanki.

Budowę *dróg bitych i ulepszonych nawierzchni* prowadzono na 5 zasadniczych szlakach komunikacyjnych, przechodzących przez C. O. P. oraz na 4 drogach wojewódzkich. Ponadto prowadzono roboty związane z budową wielkiego mostu na Wiśle pod Szczucinem.

Z budowli wodnych, śródlądowych, wykonanych w 1938 r. na terenie C. O. P. należy wymienić budowę drogi wodnej Zagłębie Węglowe — Sandomierz. Koszt tej budowy wynosić będzie 115 mil zł. Budowa zbiorników w Rożnowie i Czechowie zakończona zostanie w r. 1940, a koszt tej budowy wyniesie 67 milj. zł. Prowadzono nadal roboty koło regulacji Wisły. Na ten cel wydano w ciągu ostatnich dwuch lat przeszło 40 milj. złotych.

Poważnie przedstawiają się inwestycje pocztowo - telegraficzne. Do końca 1938 r. uruchomiono na terenie C. O. P. 65 nowych placówek pocztowo - komunikacyjnych, zbudowano nowych połączeń telekomunikacyjnych 1300 klm., buduje się gmachy urzędów pocztowych w Sandomierzu, Majdanie i Rzeszowie oraz międzymiastową centralę telefoniczną w Rzeszowie.

BUDOWA DOMÓW MIESZKALNYCH.

Napływ ludności ze wsi oraz z innych ośrodków przemysłowych do miast na terenie C. O. P. wysunął na pierwszy plan problem mieszkaniowy. To też w roku 1938 zainicjowano na wielką skalę budowę osiedli robotniczych i urzędniczych.

Na akcję budowy domów mieszkalnych B. G. K. przeznaczył w 1938 r. 3.331.000 zł. Suma ta pociągnęła jednak inwestowanie kapitałów prywatnych w budownictwo mieszkaniowe, co w sumie wyniosło 14.700.000 zł.

Z kapitałów Z. U. S. budowano w poszczególnych miastach C. O. P. domy mieszkalne oraz szpitale. Ponadto w akcji budownictwa mieszkaniowego wydatny udział brało Towarzystwo Osiedli Robotniczych. Kredyty Funduszu Pracy dla C. O. P. wyniosły w 1938 r. 12.900.000 zł. Sumy te przeznaczono na roboty miejskie, jak wodociągi, kanalizacje, budowa ulic, dróg wylotowych i t. p.

Rozbudowa C. O. P. jest jedną z najchlubniejszych pozycji w bilansie gospodarczym Polski za rok 1938.

R. B.

Przegląd prasy

ECHA ARTYKUŁU TOW. ŻUŁAWSKIEGO.

Artykuł tow. Zygmunta Żuławskiego p. t.: „Etyka chrześcijańska" wywołał szerokie echo w całej prasie, zwłaszcza katolickiej. Wiele pism zamieściło artykuły.— Ustępy jednego z tych artykułów, zamieszczonego w katowickiej „Polonii", cytujemy poniżej bez komentarzy, zastrzegając się, że do dyskusji wywołanej artykułem t. Żuławskiego jeszcze powrócimy. „Polonia" pisze:

„Zgodzić się należy z p. Żuławskim, co do tego, że dzisiaj głównym wrogiem zarówno katolicyzmu, jak socjalizmu jest totalizm. Nie ulega też wątpliwości, że antysemityzm niemiecki oraz nacjonalizm nie tylko hitlerowski, ale także w swej faszystowskiej formie, nie jest zgodny z nauką katolicką. To też nie jest przypadkiem, że katolicy i socjaliści nieraz wspólnie tworzyli rządy (dawniej w Niemczech, dziś np. w Belgii), walcząc ze zwyrodniałym nacjonalizmem.

Nasuwa się pytanie, jakie należałoby zająć stanowisko, gdyby śladem p. Żuławskiego większość P. P. S. pragnęła zgody między socjalizmem a katolicyzmem?

Oczywiście stanowisko życzliwe. Katolicyzm nie walczy nigdy dla samej walki i nie dąży do zniszczenia przeciwnika. Gdy Kościół widzi, że jego nauka nie jest atakowana (ale nie tylko bezpośrednio, ale i pośrednio) — walka może ustać. Naturalnie, dalecy jesteśmy od twierdzenia, że taka sytuacja już się w Polsce wytworzyła".

A dalej:

„W Europie współczesnej socjalizm przeżywa niewątpliwie ciężkie chwile. Błędem jednak byłoby sądzić, że ma za sobą same tylko klęski. Nie ulega przecież wątpliwości, że socjalizm ogromnie wpłynął na politykę gospodarczo - socjalną rządów w drugiej połowie XIX i XX wieku, że wywalczył dla warstwy robotniczej szereg postulatów, że niektóre jego żądania przeszły — w zmienionej formie — do programów innych rządów, np. tych, które usiłowały pogodzić nacjonalizm z socjalizmem. Na ogół socjalizm jest dziś w defensywie, broniąc np. ustawodawstwa socjalnego przed zamachami ze strony totalizmu. Jeśli się kiedyś sytuacja zmieni, jeśli socjalizm znowu przejdzie do ofensywy, być może, że znowu odezwie się w nim ochota do zrealizowania pełnego programu z XIX wieku, także na polu religijnym. Z takim niebezpieczeństwem należy się zawsze liczyć. Jeżeli jednak jest możliwość ewolucji socjalizmu w kierunku od miennym, nie należy jej utrudniać".

S-EK.

Jeszcze o plotkach

„Wieczór Warszawski" opowiada w dalszym ciągu uporczywie o naszej rzekomej „ofercie" współpracy, złożonej „otoczeniu" (!?) p. prezydenta stolicy Starzyńskiego, i o tym, że p. Starzyński przyjął oną ofertę „ozięble", i o tym, że „przewódcy P. P. S. panicznie obawiają się" ewentualnych ponownych wyborów do warszawskiej Rady Miejskiej.

Prostować codziennie plotek, fabrykowanych przy jakimś stoliku kawiarnianym, nie zamierzamy. Możemy tylko zapewnić pp. redaktorów „Wieczoru Warszawskiego", że nie odczuwamy NAJMNIEJSZEJ OBAWY na myśl o wyborach.

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc

STYCZEŃ i kwartał I-szy

Wpłacać prosimy na konto P. K. O. Nr. 175 najpóźniej do dnia 5-go stycznia, dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu Gazety.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Inżynier S-ski Zł. 12.50.
Inżynier X. Zł. 10.

NA UCHODŹCÓW ŻYDÓW Z NIEMIEC.

Zebrane przez grupę kolegów Zamojskich na bankiecie u Edelsberga Zł. 8.

NA DZIECI BEZROBOTNYCH.

Borki Mickuńskie — zamiast życzeń Noworocznych składają Zł. 100.

„Chrześcijański" Franco

Tylekroć podkreślaliśmy obłudę faszystów hiszpańskich, walczących rzekomo w obronie chrześcijaństwa, że nie warto na ten temat znowu tracić słów. Ponieważ jednak nasza prasa t. zw. narodowa i t. zw. katolicka wciąż pasuje szpiega niemieckiego, Franco, na obrońcę chrześcijaństwa, godzi się wskazać, że ten zamiłowany chrześcijanin, Franco, rozpoczął swą obecną ofensywę **akurat w wigilię Bożego Narodzenia.** „Pokój ludziom na tej ziemi" Franco urzeczywistnia po swojemu, to znaczy: **siejąc mord i zniszczenie.** Jak to pokój — to pokój cmentarny, trupi pokój wśród zgliszcz!

A należy dodać, że czyniono starania, by w wigilię zaprowadzić rozejm na froncie, by w ten sposób zademonstrować z obu stron wolę zakończenia strasznej wojny. Na te starania Franco odpowiedział — ofensywą. „Chrześcijanin"!

A w tym samym dniu, kiedy Franco rozpętał nową ofensywę, premier Negrin wygłosił w radio przemówienie, w którym, **nawiązując do święta Bożego Narodzenia,** nawoływał **do miłosierdzia, do przygotowania pacyfikacji wewnętrznej stosunków współżycia:** „Mam zaufanie do cnót mojego narodu i wiem, że zwyciężymy" — oświadczył Negrin.

A na dowód, że za słowami jego idą czyny, Negrin zakomunikował, że Rząd republikański postanowił **zawiesić karę śmierci.** Wszyscy skazani na tę karę do 24 grudnia, zostają ułaskawieni, jako też wszyscy, którym grozi kara śmierci, z wyjątkiem za przestępstwa, popełnione na polu walki. Te akty łaski są oczywiście uzależnione od zastosowania wzajemności ze strony Franco.

Prosimy zestawić wigilię gen. Franco i doktora Negrina. Tamten rozpętał krwawą rzeź, ten nawołuje do aktów miłosierdzia i do zaniechania kary śmierci. Po czyjej stronie jest chrześcijaństwo? Kto z tych dwóch zasługuje na miano chrześcijanina?

B.

Ofensywa Hitlera

przeciw krajom bałtyckim

Dwa miesiące po „pokoju monachijskim" Niemcy faszystowskie przy pomocy tych samych metod gwałtu, dzięki którym udało się im opanować Czechosłowację, wszczęły ofensywę przeciw Litwie.

Wybory z 12-go grudnia w Kłajpedzie zamieniono wszystkim środkami terroru hitlerowskiego w rodzaj plebiscytu na rzecz powrotu do „Trzeciej" Rzeszy. Obszar Kłajpedy, zamieszkany tylko przez 160 tysięcy ludzi, jest, objektywnie biorąc, na pół litewski i na pół niemiecki. Większość Niemców jest jednak wynarodowionymi Litwinami i dlatego przewódcy hitlerowscy, z wyjątkiem dr. Neumanna, mają przeważnie nazwiska litewskie, jak Bertulaitis, Baldzus i t. p. Historycznie Kłajpeda i okolice były zawsze obszarem granicznym bardzo spornym między Litwą a Zakonem niemieckim. Pod względem gospodarczym jest Kłajpeda jedynym portem Republiki Litewskiej, przez który idzie 80% całego wywozu litewskiego. Litwa włożyła w port kłajpedzki dużo kapitału (40 milionów litów) i miasto w ciągu 15-lecia przynależności do Litwy bardzo wzrosło. Bez Kłajpedy nie ma Litwa zdatnego do użytku portu. Z drugiej strony, w razie oderwania Kłajpedy od Litwy straciłaby ona swe znaczenie gospodarcze i pozostałaby bez „hinterlandu" (zaplecza).

Mimo to terror polityczny i narodowy jest tak silny, że większość ludności — zarówno Niemcy jak Litwini — głosowała na hitlerowców. Na litewskich chłopów i robotników rolnych wywierano jeszcze specjalny terror ekonomiczny przez to, że produkty rolne kupowano tylko u elementów, sprzyjających hitlerowcom i tylko takim elementom udzielano pracy w majątkach niemieckich. Niestety statut autonomiczny Kłajpedy uniemożliwił na tym obszarze reformę rolną, jaką zdołano przeprowadzić na samej Litwie za czasów demokratycznych. W tych warunkach nie trzeba się dziwić, że hitlerowcy uzyskali większość głosów (87%).

Po wyborach Kłajpeda już tylko formalnie należy jeszcze do Litwy. Gubernator litewski ma tam nie więcej do powiedzenia, aniżeli wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku. O dalszym przebiegu wypadków rozstrzygać będzie nowy sejm kłajpedzki na rozkazy Berlina. Czy Niemcy w najbliższych tygodniach obsadzą Kłajpedę czy nie, zależy wyłącznie od Hitlera. Ani Anglia i Francja, ani Rosja nie zaryzykują wojny z powodu Kłajpedy. Jeżeli mimo to Niemcy ociągają się, to być może dlatego, że *narazie* właśnie obecna sytuacja Kłajpedy najlepiej służy celom polityki niemieckiej. Berlin będzie faktycznie kierował polityką Kłajpedy i „zglajchszaltuje" ją wewnętrznie. Ale pozostawiając na razie Kłajpedę przy Litwie, Hitler może trzymać Litwę pod stałym naciskiem i stopniowo zamienić ją w zależne od siebie pod względem politycznym i ekonomicznym państwo. W przyszłości Litwa ma być kierowana nie z Kowna, lecz po przez Kłajpedę z Berlina. Litwa ma zostać po Czechosłowacji drugim z kolei wasalem Niemiec. Okupacja kraju, liczącego tylko 2.814 klm. kw. nie przyniosłaby dzisiaj Niemcom większych korzyści, a mogłaby popchnąć Litwę do sojuszu z Polską i Rosją sowiecką, czemu Hitler za wszelką cenę chce przeszkodzić.

Istnieje wszakże jeszcze całkiem inna możliwość rozwojowa: rząd dyktatury litewskiej stara się usilnie o zadośćuczynienie życzeniom Berlina. Minister spraw zagranicznych Lozoraitis, który w obronie niepodległości swego kraju, chciał się oprzeć o Polskę i Rosję, musiał na życzenie Berlina opuścić swój urząd. W końcu przed dwoma tygodniami podał się do dymisji cały rząd, którego miejsce zajął rząd złożony z elementów, sprzyjających Niemcom. Nowy rząd prowadzi obecnie decydujące rokowania z Berlinem. Nie jest rzeczą wyłączoną, że *Litwa dobrowolnie odstąpi Niemcom Kłajpedę* i że sejm kłajpedzki, zbierający się w styczniu 1939 r. ogłosi połączenie z Niemcami. Do 30-go stycznia, kiedy Hitler wygłosi swe przemówienie w Reichstagu, Kłajpeda może już należeć do Niemiec.

Na Litwie kryzys kłajpedzki bardzo zaostrzył przeciwieństwa wewnętrzne. Dyktatura Smetony nigdy nie była zbyt mocna. W ciągu roku doznała ona dwuch ciężkich porażek: w sprawie Wilna i Kłajpedy. To bardzo zaszkodziło jej powadze. Musiała się bronić przeciw opozycji z lewa (socjaliści i demokraci) i elementom z prawicy (prawe skrzydło katolików, germanofilska grupa faszystowska Waldemarasa), te ostatnie grupy w ostatnich czasach zyskały na aktywności, usiłując dorwać się do władzy. Dyktatura Smetony jest mocno podważona.

Zwycięstwo Hitlera w Kłajpedzie odda mu nowy punkt oparcia w jego parciu na Wschód. Niemcy silniej, niż dotąd, będą napierały politycznie i ekonomicznie na Litwę, Łotwę i Estonię, by uzależnić te kraje bałtyckie od Niemiec. Ten nacisk dał się odczuć już po Monachium. Z racji obchodu 20-lecia Łotwy przed kilku tygodniami, prasa niemiecka mocno zaatakowała politykę Muntersa, łotewskiego min. spraw zagran. „Deutsche Allgemeine Zeitung", którą wciąż należy uważać za tubę niem. min. spraw zagr., pisała, że Munters „dochodzi do wniosków, nie uwzględniających w dostatecznej mierze rzeczywistego stanu rzeczy". Chodziło tu o krytykę powiedzenia Muntersa, że nowy układ sił w Europie nie zmienia równowagi sił w krajach bałtyckich. Linia neutralna, wychwalana przez Muntersa, oznacza według półurzędówki niemieckiej, „ciągłe wahanie się między zachodem i wschodem, między Niemcami a Rosją sowiecką". Wreszcie pismo to oświadcza, że jeśli Munters właściwie ocenia rolę Niemiec na kontynencie, to „teraz byłby czas odpowiedni do zbadania na nowo stosunku do Niemiec i do naprawy stosunków w tych dziedzinach, które dają powód do skarg. Każde szkodzenie interesom niemieckim na Łotwie musi być uważane, przy dotychczasowej huśtawkowej polityce, jako uginanie się przed Moskwą". Niezbędna jest też nowa orientacja Łotwy na polu gospodarczym: „Dotychczasowa polityka wahadłowa bynajmniej nie liczy się z nową sytuacją w Europie". Wychodząca w Królewcu „Preussische Zeitung" domaga się zmiany tonu prasy łotewskiej, która podczas kryzysu czechosłowackiego zajmowała wrogie wobec Niemiec stanowisko. W podobny sposób pisały i inne gazety w Rzeszy.

Wszystko to musi wysłuchać germanofilski Munters, który latem r. b. udekorował oficerów floty niemieckiej orderami i dotychczas spełniał każde życzenie posła niemieckiego w Rydze. Ba, w Rydze kursuje uporczywa pogłoska, że Berlin domaga się ustąpienia Muntersa i że odpowiednie kroki już wszczęto u łotewskich sfer decydujących.

Inne pisma niemieckie, jak np. „Frankfurter Zeitung", nawołują wręcz mniejszość niemiecką na Łotwie do oporu przeciw władzy jako że uprawnione żądania tej mniejszości są dotąd nie spełnione, a przyjaźń z Rzeszą prowadzi tylko przez uznanie w *czynie* praw 70 tysięcy Niemców łotewskich. Innymi słowy 3,0% Niemcom dyktator Ulmanis ma przyznać prawo do przedstawicielstwa, jako odrębnej narodowości, w rządzie i w samorządzie. Ale to byłby ciężki cios dla dyktatury, która wyrosła z hasła „Łotwa dla Łotyszów" i cały swój prestiż opiera na nacjonalizmie.

W tej sytuacji zrozumiała jest niedawna podróż Muntersa do Anglii, gdzie szukał pomocy i poparcia. Anglia ma pewne interesy gospodarcze na Łotwie, ale nie należy się spodziewać, by Chamberlain udzielił Łotwie jakichkolwiek gwarancji

BALTICUS.

CAŁY NAKŁAD

KALENDARZA - INFORMATORA na 1939 r.

został wyczerpany.

Z POWODU PRZESZKÓD TECHNICZNYCH DRUGI NAKŁAD NIE UKAŻE SIĘ.

Nadesłanych ostatnio zamówień wykonać nie możemy. Wpłacone pieniądze zwrócimy.

Zmierzch pieśni ludowej

Sztuka ludowa stała się ostatnio bardziej „modna", niż kiedykolwiek. Plastyka, zdobnictwo, literatura, a nade wszystko muzyka, szuka nowych natchnień, nowych wzruszeń w bezpośrednim prymitywie pieśni ludowej, a sentymentalizm, unoszący się w okół rodzimej nuty, szczególnie łatwo godzi się z teoriami o sztuce narodowej, czystej i wolnej od wszelkich obcych naleciałości.

A jednak — cóż za paradoks — dzieje się to właśnie w chwili, gdy sztuka ludowa, wraz z całokształtem kultury ludowej, przeżywa ciężki kryzys. Cywilizacja urbanistyczna ruchliwa i zachłanna, naruszyła fundamenty kultury ludowej, zakłóciła jej tradycjonalizm i jednorodność i zdobyła zwycięsko ostatnie twierdze regionalizmu.

W schronisku góralskim na Hali Kondratowej gra gramofon. Stara, sponiewierana płyta skrzypi, trzeszczy i ochrypłym motywem jakiegoś tanga wdziera się w ciszę dalekich wierchów.

W Dolinie Strążyskiej stary kobziarz Mróz sprzedaje swój piękny profil, swą dekoracyjność i swą godność przygodnym snobom i gapiom, którzy go raczą fotografować. Smutny symbol zmierzchu ludowej muzy.

Sabałowa bajka, sabałowa legenda o sztuce żywej i dumnej staje się coraz bardziej odległa, coraz częściej bywa zapomniana. „Wirchowe", „Oswodne" i „Sabałowe" nuty, przedziwnie szlachetne w swym czystym archaizmie, przyśpiewy twarde i surowe, a tak porywające świeżością wyrazu i ożywym, jakby zaklętym w nich żywiołem gór, ustępują miejsca błahym melodiom „dólskim". Muzyka, w której Karol Szymanowski dostrzegł bezwzględną doskonałość formy i „zupełny brak wszelkiego improwizatorskiego niedołęstwa, stwarzanie ciągle pozytywnych, zamkniętych w sobie wartości, pracowite kucie kształtów nietonących beznadziejnie w bezkrwistym morzu sentymentalizmu" — muzyka, która stała się źródłem natchnień twórcy „Harnasiów", przeistacza się z zastraszającą szybkością w zabytek historyczno-etnograficzny. W zbiorach muzykologów, w tekach etnografów, w Muzeum Tatrzańskim znalazły bezpieczny schron tańce i śpiewy góralskie, ale Bartek Olbrochta, który odsłonił Szymanowskiemu piękno muzyki żywej, Jędrzej Tatar, Józef Gąsienica i sławny kobziarz zakopiański, Galcan, nie mają i nie mogą mieć następców. W zurbanizowanym Zakopanem, wśród jaskrawych neonów i wrzaskliwych megafonów, wśród tłumów „gości" i zatroskanych dzierżawców pensjonatowych, nie ma miejsca i czasu na archaiczną poezję starożytnej kobzy i zapomniane tonacje „wirchowych" śpiewów.

Pieśń ludowa, żywa, rozwijająca w niezliczonych wariantach, niczym we wstęgach wielobarwnych motyw pierwotny, powierniczka uczuć i wypowiedź najgłębszych doznań człowieka wsi, zatraciła swój bezpośredni związek z codzienną rzeczywistością życia ludzkiego, a zatym swój istotny, głęboki sens. Przestała być cząstką pejzażu, a stała się odświętną dekoracją, rekwizytem niemal teatralnym.

Dla artystycznej muzyki polskiej stanowi to wysychanie niewyczerpanego dotąd zdroju natchnień stratę niepowetowaną; i stąd zapewne owe wzmożone w ostatnich latach próby ratowania sztuki ludowej przez jej świadome kultywowanie.

Jednakowoż, zdaniem świetnego znawcy kultury ludowej — prof. Bystronia — wszystkie tego rodzaju usiłowania, chociażby w najlepszej podjęto wierze, nie są w stanie ocalić żywotności i oryginalności dawnej twórczości ludowej. „Z chwilą, gdy zaczynamy świadomie organizować obrzęd, który dotychczas utrzymywał się przez bezpośrednią, niezorganizowaną tradycję i był w stanie ciągłej zmienności ów obrzęd zmienia się w samej swej istocie: zamiast żywej akcji, otrzymujemy teatralne widowisko ludzie żywi, którzy są uczestnikami akcji obrzędowej, stają się aktorami widowiska obrzędowego".

Podobnie przedstawia się sprawa pieśni ludowej.

„Podtrzymuje się stare pieśni, krzewi się kult pieśni, podkreśla się jej walory społeczne i estetyczne. Obok zbiorów etnograficznych, służących celom naukowym, pojawiają się, i to coraz częściej, zbiorki pieśni, służące praktycznym celom mające przypominać ludowi jego dawne, częściowo już zapomniane, czy też szybko zapomniane pieśni. Tak, ale to nie jest już ta dawna pieśń ludowa, której podstawową cechą była prostota, zmienność i wędrowność... Pieśń swobodna i nieskrępowana, wciąż zmienna i łatwo dostosowująca się do wciąż zmiennych warunków, prosta i nieuczona, stała się czymś bardziej technicznie rozwiniętym i poprawnym, ale zarazem ustalonym, niezmiennym, wyuczonym i ostatecznie nie różniącym się w fakturze od tylu rozmaitych nowo powstających pieśni, które miasto masowo wytwarza i szerzy przez druk czy radio". (Stanisław Bystroń: „Kultura Ludowa").

Tak więc zasługi miłośników i krzewicieli sztuki ludowej ograniczają się, wbrew pierwotnym zamierzeniom, do cennych i obfitych zbiorów etnograficznych, do wybudowania wspaniałego grobowca, gdzie nienaruszone i ocalone od zagłady ale na zawsze chyba uśpione, spoczywają skarby twórczości ludowej. Sentymentalizm i cieplarniany klimat nie są w stanie ocalić sztuki, która w nierównie wyższym stopniu, od szopki miasta emanowała bezpośrednio z form bytowania.

Załamanie się owych form musiało spowodować rysy w jednolitym gmachu kultury ludowej i faktu tego nie zmieni ani propaganda, ani nawet szczere umiłowanie sztuki ludowej. „Żadnej kultury, a więc także i ludowej, nie można wskrzesić, nie można skonstruować tak, by nadać jej życie. Kultura musi być stworzona; co więcej, musi być tworzona wysiłkiem tych, którzy nią żyją i przez których ona żyje". (Bystroń).

Zresztą — w przyspieszeniu owego bolesnego procesu rozpadu kultury ludowej nie małą winę ponosi miasto, które równolegle z akcją etnograficzno - badawczą zasypuje wieś produktami t. zw. sztuki popularnej. Tandetne odpadki kultury wielkomiejskiej wdzierają się na wieś i wypierają krok za krokiem pozostałości sztuki ludowej. Muzyczka podmiejskich szynków, ochrypłych gramofonów, jazzowy zgiełk i popularna muzyka radiowa zagłusza coraz bardziej odległy i samotny ton ludowej pieśni. Czystość i prostota linii melodyjnej, bogactwo obrazów poetyckich, bezpretensjonalność interpretacji została zniszczona, sponiewierana, ośmieszona w zetknięciu z brukową, płaską i wyłącznie na sprzedaż obliczoną produkcją „sztuki popularnej".

O tej infiltracji najgorszych właściwości kultury mieszczańskiej na wieś pisał wymownie w swych „Listach ze wsi" Władysław Orkan:

„Oto miasto powierzchnią cywilizacji, można rzec naśmieciem dusz, spotyka się tu ze zdziwioną, a przy tym podpatrującą ciekawością ludu. Rozbiera się z pozorów czcigodnych, niby z sukien wobec lekceważonej natury, bezwstydnie i bezceremonialnie, jak np. wobec drzew na łące lub na otwartej plaży... Kultura istotna sfer tych pozostała w domu, jak znów kultura wsi wstydliwie się wobec śmiechu skrywa; jeśli gdzie się spotkają, to się mijają wzajem dla się ślepe, a naprzeciw wychodzą z jednej strony tandetność cywilizacji, a z drugiej strony łatwo pojętna ciekawość".

W ciągu kilkunastu lat, dzielących te słowa od teraźniejszości nic się na lepsze nie zmieniło, a „Pamiętniki chłopów" zdają się ów niwelujący twórczość ludową wpływ pseudo - cywilizacji całkowicie potwierdzać.

Walka z naturalnymi prawami rozwoju wsi, z przemianami, wynikającymi z konieczności przebudowy form życia wiejskiego, jest szkodliwą fikcją. „Lud—jak stwierdził kiedyś Stanisław Witkiewicz, nie da się zatrzymać w rozwoju, nie może się zatrzymać i sam po za wszelkimi zewnętrznymi wpływami zmieniać się musi przez prostą konsekwencję życia"—ale nie jest fikcją i niemożliwością walka z namiastkami i brzydotą sztuki popularnej, która nie tylko grzebie ostatnie błyski dawnej pieśni ludowej, ale równocześnie przeszkadza i wyklucza tworzenie się innej, nowej, a może równie szczerej i odrębnej, jak dawna, muzyki ludowej.

JULIA PELCLING.

Na Górnym Śląsku

Echa skandalicznych stosunków

w gminnej opiece społecznej

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się w środę rozprawa, odsłaniająca niezwykłe stosunki, panujące w gminie Bytków pow. katowickiego, za czasów naczelnika Ludwika Wadowskiego, który—jak wiadomo—został usunięty już ze swego stanowiska.

Na ławie oskarżonych zasiedli trzej praktykanci, zatrudnieni w Urzędzie Gminnym: 20-l. Adolf Sikora, 18-l. Jan Nowak i 22-l. Józef Mazurek, oraz sekretarz gminy Wiktor Lebieda. Trzej pierwsi oskarżeni byli o fałszowanie list na wydane bezrobotnym zasiłki w naturaliach, a Lebioda o nakłanianie do tego czynu. W swoim czasie do Wydziału Powiatowego w Katowicach wpłynęło doniesienie, że w gminie Bytków panują niesłychane stosunki i bałagan. Wydelegowano tam wówczas na kontrolę insp. Pająka, który stwierdził, iż anonim pisał osk. Sikora.

Istotnie w gminie był niesłychany bałagan; naczelnik wszystko spychał na sekretarza Lebiodę, a ten, nie mogąc wszystkiemu podołać, przydzielił praktykantom normalne agendy urzędnicze. Młodzi chłopcy, nie mogąc dojść do ładu z wybranymi już przez bezrobotnych, a niepokwitowanymi naturaliami, sami pokwitowali za tych bezrobotnych, od których poprzednio skutkiem bałaganu, nie wzięto pokwitowań. Naczelnik gminy nie tylko, iż nic nie pomógł, ale jeszcze kazał urzędowi załatwiać swoje prywatne sprawy. Stąd też wytworzył się bałagan i powstały nieformalności. Insp. Pająk wystawił osk. Lebiodzie najlepsze świadectwo, co do praktykantów, to stwierdził, iż nie zdawali sobie sprawy z uchybień, bo mieli do spełnienia zadania nad swoje siły.

Sąd postanowił wyrok ogłosić później. Naczelnik Wadowski ma już akt oskarżenia za niedbalstwo oraz szereg procesów prywatnych.

Oszust na ławie oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał w czwartek mieszkaniec Radomska, Stanisław Milczarek, za dokonane na Śląsku oszustwo.

13 marca br. zjawił się Milczarek w Giszowcu, gdzie zapoznał się z mistrzem kotlarskim, Józefem Iwaneckim, któremu przedstawił się, jako inżynier, zatrudniony w jednej z większych fabryk kotłów i pod pretekstem udzielenia mu zamówienia na wykonanie montażu większego kotła, wyłudził od niego, jako kaucję, 1040 zł. Milczarek zaprosił Iwaneckiego do miejscowej restauracji i upił go tam, a w trakcie popijania zdołał wydobyć od niego wspomnianą sumę. Kiedy Iwanecki był już pijany, Milczarek ulotnił się.

Gdy następnego dnia Iwanecki począł się nad tym wszystkim zastanawiać i sprawdzać, gdzie jest ta robota, zrozumiał, iż padł ofiarą oszusta. Opowiedział o tym swemu znajomemu, który go widział popijającego w restauracji z oszustem. Znajomy ten wyjechał w swej sprawie do Katowic, gdzie przypadkowo natknął się na Milczarka i kazał go z miejsca aresztować. Tymczasem jednak Milczarek zdołał zapoznać się z zegarmistrzem Pawłem Brodą z Bogucic, któremu oświadczył, iż ma aparat do powielania banknotów i na jego oczach sfabrykował z jednej 20-złotówki dwie sztuki. Oświadczył, iż jednak takich małych banknotów nie opłaci się powielać, bo papier do powielania jest strasznie drogi. Ponieważ Broda nie miał 500-złotowego banknotu, jakiego żądał Milczarek, oszust oświadczył, że przyjdzie następnego dnia i kazał Brodzie postarać się o taki banknot. Broda, nie czekając wizyty oszusta, zawiadomił o wszystkim policję.

Ponieważ już wówczas Milczarek znajdował się pod kluczem, pociągnięto go do odpowiedzialności za obie sprawy. Milczarek wypierał się, że wyłudził pieniądze od Iwaneckiego, zaś co do Brody, oświadczył, że to był tylko żart. Ponieważ został z całą stanowczością rozpoznany, Sąd wymierzył mu w obu wypadkach karę po 8 miesięcy więzienia, wydając wyrok łączny 1 roku więzienia.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA.

Po torze kolejowym śpieszył w kierunku Bąka kolejarz Franciszek Podhajne z Szamałajów na Kaszubach. Widocznie nie usłyszał łoskotu zbliżającego się pociągu, idącego z Kościerzyny, i został z tyłu uderzony przez lokomotywę, a następnie odrzucony na kilka metrów. Nieprzytomnego znaleźli przechodnie, którzy ciężko rannego Podhajnę odwieźli do szpitala. Podhajne w nocy jednak zmarł wskutek pęknięcia czaszki.

EPIDEMIA DURU PLAMISTEGO.

W Jędrzejowie i Wodzisławiu (pow. jędrzejowski) wybuchła epidemia duru plamistego. W tej ostatniej miejscowości zachorowało ogółem 19 osób, które przewieziono do szpitali w Jędrzejowie i Miechowie. Około 10 osób pozostało na razie w domu. Przeciwko rozszerzeniu się epidemii władze wydały szereg energicznych zarządzeń.

SAMOBÓJSTWO.

Pozbawił się życia przez powieszenie się 21-letni Jan Konieczny z Lipin Śląskich. Korzystając z nieobecności domowników, Konieczny położył się do łóżka i zaciągnął na szyi pętlę, zrobioną ze sznurka, który umocował przy łóżku. Wezwany lekarz stwierdził już tylko zgon. Denat pozostawił list pożegnalny, że pozbawia się życia na skutek rozstroju nerwów.

Jak głosowało Zagłębie Dąbrowskie

76.4 procent głosów na PPS w gromadzie Gołonóg

Aczkolwiek znane są już wszystkim wyniki wyborów do Rad Gromadzkich w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie listy PPS i kl. Zw. Zawodowych odniosły decydujące zwycięstwo—jednak nie od rzeczy będzie, jeżeli damy szczegółowe sprawozdanie z wyborów do rad gromadzkich w gromadzie Gołonóg. Sprawozdanie to uwidoczni stosunek głosów, oddanych na kandydatów z poszczególnych list.

Gromada Gołonóg podzielona została na cztery okręgi, w których wybrano 30 radnych i 30 zastępców. Do wyboru stanęły dwie listy: 1) Obywatelski Komitet Wyborczy i OZN. 2) PPS i klasowe Związki Zawodowe.

W okręgu pierwszym na listę Obyw. Komitetu Wyborcz.—OZN. oddano 407 głosów. Wybrano 4-ch radnych i 4-ch zastępców. Przeciętna ilość głosów na kandydata 50.

Na listę PPS i kl. Zw. Zaw. oddano 607 głosów. Dostaliśmy 4-ch radnych i 4 zastępców. Przeciętna ilość głosów na kandydata 80.

W okręgu II i na listę Obyw. Kom. Wyborcz. i OZN oddano 494 głosy. 4 radnych, 4 zast. Przeciętna ilość głosów—60.

Na listę PPS i kl. Zw. Zaw. oddano 980 głosów. 4 radnych i 4-ch zastępców. Przeciętna ilość głosów—125.

W okręgu III-im na listę Obyw. Kom. Wyb i OZN oddano 121 głosów. Wybrano 2 radnych i 2 zast. Przeciętna ilość głosów—30.

Na listę PPS i kl. Zw. Zaw. oddano 1650 głosów. 5 radnych i 5 zastęp. Przeciętna ilość głosów—165.

W okręgu IV-ym na listę Obyw. Kom. Wyb. i OZN oddano 378 głosów. 3 radnych i 3 zastęp. Przeciętna ilość głosów—63.

Na listę PPS i kl. Zw. Zaw. oddano 1.233 głosy. 4-ch radnych i 4 zastęp. Przeciętna ilość głosów—150.

Ogółem na listę Obyw. Kom. Wyb. i OZN oddano w 4 okręgach 1400 głosów. OZN, idący oddzielnie, otrzymał tylko 121.

Zaś na listę PPS i kl. Zw. Zaw. oddano w 4 okręgach 4 530 gł

Stosunek oddanych głosów procentowo przedstawia się następująco: PPS i kl. Zw. Zaw. 76,4%, 17 rad. i 17 zast. Ob. Kom. Wyb. 21,6%, 11 rad. i 11 zast. OZN 2%, 2 rad. i 2 zast.

Wyniki powyższe są aż nadto wymowne, by uzupełniać je komentarzem. Trzebaby tylko dodać, że zawiodła cała agitacja wyborcza naszych przeciwników, nie przebierających w metodach.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Nowości

MINISTER OŚWIATY O GŁÓWNYCH ZAŁOŻENIACH WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W tych dniach ukazał się okólnik Ministra WR. i OP. w sprawie głównych założeń wychowania fizycznego. Okólnik ten jest dokumentem niezwykle cennym, wprowadza szkolnictwo polskie na określone tory rozwoju sportowego i określa organizacje sportu szkolnego. W naszym życiu sportowym okólnik ten jest wydarzeniem wielkiej wagi.

Cytujemy poniżej najważniejsze ustępy okólnika:

1) Wychowanie fizyczne tworzy jeden ze zrębów jednolitej w swej strukturze szkoły, która ma za zadanie — zgodnie z obowiązującymi statutami — dać młodzieży wyrobienie religijno - moralne, narodowo państwowe, umysłowe i fizyczne.

2) Wychowanie fizyczne musi być wobec tego przedmiotem stałej troski nietylko nauczyciela ćwiczeń cielesnych, lecz całego grona nauczycielskiego, z lekarzem szkolnym, oraz dyrektorem, względnie kierownikiem szkoły na czele.

Każdy członek rady pedagogicznej (nietylko nauczyciel ćwiczeń cielesnych), powinien wywierać swój wpływ, zwracając np. uwagę na należytą postawę ucznia, na odpowiednie wykorzystanie [illegible], odpowiednie zachowanie na przerwach między lekcjami, na zajęciach pozalekcyjnych, na należytą organizację wycieczek.

Każdy nauczyciel powinien również w granicach możliwości realizacyjnych troszczyć się o należyte warunki higieniczne życia ucznia.

Stosunek każdego nauczyciela do tych zagadnień, musi być pozytywne i nacechowany zrozumieniem ważności WF.

Ta sama zasada obowiązuje na szczeblu inspektorów i kuratorów, w których opieka nad WF. młodzieży powinna spoczywać zarówno w ręku wizytatorów i instruktorów WF., jak i wizytatorów i instruktorów wszystkich rodzajów szkolnictwa.

3) Wychowanie fizyczne młodzieży powinno oprzeć się na pierwiastkach, tkwiących w ideologii spartańskiej, a więc mieć na celu urabianie mocnego charakteru, fizycznego i moralnego hartu oraz naturalnej odporności na przeciwieństwa i ujemne przejawy życiowe, stanowiąc zaś podstawę PW. — ma na celu przygotowanie młodzieży do spełniania tych zadań, jakie stoją przed nią w związku z obroną państwa.

4) WF. powinno przynosić wyniki zdrowotne, stanowiąc w oparciu o lekarza szkolnego podstawę prawidłowego rozwoju fizycznego młodzieży i przeciwdziałając szkodom, wynikającym z długiego siedzenia w szkole i w domu w czasie nauki i przygotowywania lekcji.

WF. powinno zaszczepiać w wychowanku zamiłowanie do stałego czuwania nad sprawnością i rozwojem organizmu.

5) Sport szkolny nie może się zamieniać na specjalizację sportową, zachodzi bowiem niebezpieczeństwo nadwyrężenia [illegible] zbyt młodego i jeszcze mało odpornego organizmu. Dlatego sport szkolny został ograniczony ramami przysposobienia sportowego.

6) Jako formy realizacyjne dla sportu szkolnego przewiduje się zajęcia w czasie lekcji ćwiczeń cielesnych, gier i zabaw oraz przysposobienia sportowego, przeznaczonych dla ogółu młodzieży.

Koła sportowe, istniejące w szkołach, obejmują młodzież o żywszych zainteresowaniach sportowych.

Zespoły młodzieży kilku szkół, organizowane w szkole wyznaczonej przez władzę szkolną, skupiają młodzież okazującą wybitne zainteresowania w poszczególnych rodzajach przysposobienia sportowego.

Udział młodzieży szkolnej w klubach sportowych NIE JEST DOZWOLONY. Szkoły mogą natomiast korzystać z urządzeń sportowych klubów oraz pomocy fachowych instruktorów sportowych pod kierunkiem jednakże odpowiedzialnego za program pracy nauczyciela ćwiczeń cielesnych.

Okólnik, którego najważniejsze fragmenty przytoczyliśmy powyżej, skierowany został przez Ministra do Kuratorów wszystkich okręgów szkolnych w Polsce z zaleceniem, aby rozważyli oni zagadnienia organizacyjne w związku z koniecznością pełnego realizowania — pomi- [illegible]

HOKEJ

POLONIA PROWADZI W HOKEJOWYCH MISTRZOSTWACH WARSZAWY

W dalszym ciągu hokejowych mistrzostw Warszawy rozegrano dwa mecze a mianowicie:

Polonia—AZS. 5:2 (2:1, 1:0, 2:1). Bramki dla Polonii zdobyli Rybicki (3) i Szabłowski (2), a dla AZS. Dolecki i Kopeć.

Skra — ZASS. 7:0 (3:0, 0:0, 4:0). Drużyna ZASS miała się początkowo wycofać, ostatecznie jednak stawiła się do rozgrywek. Bramki zdobyli Nagot (2), Rozarski (2), Smosarski I, Smosarski II i Wiechowski.

Tabela mistrzostw klasy A wygląda następująco: 1) Polonia 2 gry 4 pkt. st. br. 10:2, 2) Warszawianka 1 gra 2 pkt. st. br. 5:0, 3) Skra 2 gry 2 pkt. st. br. 7:5, 4) AZS. 2 gry 0 pkt. st. br. 2:10, 5) ZASS 1 gra 0 pkt. st. br. 0:7.

Do rozegrania pozostały następujące mecze: 1.I Polonia — ZASS., Skra — Warszawianka, 6.I ZASS. — Warszawianka, 8.I Warszawianka — Polonia, 13.I AZS. Skra, 15.I — ZASS. AZS.

TRZECIE ZWYCIĘSTWO KANADYJCZYKÓW NAD REPREZENTACJĄ NIEMIEC

Kanadyjska drużyna hokeja lodowego Smoke Eaters, spotkała się w Hamburgu po raz trzeci z reprezentacją Niemiec i odniosła trzecie zwycięstwo, tym razem w stosunku 8:0.

BOKS

SZEŚĆ MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA BRAK DYSCYPLINY SPORTOWEJ

Włoski związek bokserski postawił w stan oskarżenia pięściarza Raffaele Celli, który w czasie meczu znieważył sędziego ringowego.

Sąd uznał, że wspomniany bokser dopuścił się obrazy osoby w czasie pełnienia przez nią funkcji publicznej, i wskutek tego wydał wyrok skazujący Celliego na 6 miesięcy więzienia.

Uprzednio już włoski związek bokserski, wykluczył wspomnianego boksera ze swoich szeregów na całe [illegible]

Radiowy Sylwester

Sobota, dn. 31 grudnia przyniesie właściwe koncerty sylwestrowe. O godz. 16.35 pianista Z. Dygat odegra „Karnawał" Schumanna, najpiękniejszy obraz karnawału w muzyce poważnej. O godz. 19.15 rozpocznie się koncert rozrywkowy pod hasłem „Na wesoło pod jemiołą", transmitowany z Rozgłośni Katowickiej.

Wielki koncert wieczorny p. tyt.: „Rok umiera, rok się rodzi, grać panowie, smutek szkodzi" trwać będzie od godz. 21.15 do 23.59 i zapowiada się bardzo atrakcyjnie, tak ze względu na udział doskonałych artystów, jak i na dobór programu. W tym „Kalejdoskopie sylwestrowym" znajdą się orkiestry: Symfoniczna i Mała P. R., Rozgłośni Poznańskiej i Lwowskiej; ze śpiewaków wystąpią: Lucyna Szczepańska, Jadwiga Kenda, Mieczysław Salecki, oraz pieśniarka Mira Grelichowska; na ksylofonie grać będzie Irena Paluli, na wibrafonie M. Orzechowski, na skrzypcach E. Raabe i Artur Kopernok, na saksofonie J. Mikutowski. Poza tym w koncercie weźmie udział Wlada Majewska, Czesław Halski i Henryk Ładosz, „Chór Zbycha", zespół wokalny K. Waberskiego i inni.

Od godz. 24.05 do 2-ej w nocy przygrywać będzie orkiestra taneczna.

Radio warszawskie

SOBOTA, 31 grudnia

WARSZAWA I: 6.30 Kolęda 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. (z Katowic). 15.00 Słuchowisko dla dzieci: „O biedzie, co miała siedem kostek". 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Schumann: Karnawał — wyk. Ignacy Dygat (fort.) 17.00 Nab. na zakończenie „Starego Roku" z kościoła O. O. Franciszkanów w Krakowie. Nab. zakończy bicie dzwonu Zygmunta. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Audycja Polaków za granicą. 19.15 „Na wesoło pod jemiołą" — koncert. 21.15 Rok umiera rok się rodzi — Kalejdoskop rozrywkowy. 23.30 Powitanie Nowego Roku. 24.05 Muz. tan. (płyty).

WARSZAWA II: 14.00 Ork. Katowicka. 14.50 Muz. popularna (płyty). 15.00 Wiad. sportowe i Parę informacji. 15.10 Soliści: Maria Dzikowa (sopran) i Jan Przybojewski (wiolonczela). 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Bach (płyty). 18.30 Na altówce gra M. Szaleski. 21.00 Pelleas - Melisanda Meaterlincka (płyty). 22.00 Felieton sylwestrowy. 22.10 Tańce z baletów i suit (płyty). 23.00 W rytmie walca (płyty).

NIEDZIELA, 1 stycznia 1939 r.

WARSZAWA I: 7.15 Kolęda. 7.20 Ork. wojsk. 8.10 Program. 8.15 Noworoczna gazetka rolnicza dla wsi.— 8.30 Polscy artyści w obcym repertuarze (płyty). 9.25 „Śląscy betlejhemrze" — aud. muz.-słowna. 10.00 — Transm. z Katedry Poznańskiej. — 12.00 Hejnał. 12.03 Por. symf. 13.20 Koncert rozrywkowy, soliści, Szczepko i Tońko. 14.45 Aud. dla dzieci: „Wycinanki noworoczne". 15.10 Aud. dla wsi. 16.30 „Żółta szlafmyca albo kolęda na Nowy Rok" — komedio-opera Franciszka Zabłockiego. 17.30 Koncert rozrywkowy (z Wilna). — W przerwie o godz. 18.10 Przemówienie noworoczne Dyrektora Naczelnego Polskiego Radia min. Konrada Libickiego. 19.00 Noworoczna audycja sportowa. 19.35 Utwory Mozarta (płyty). 20.15 Aud. informacyjne. — 21.05 „Cyklon" — powieść mówiona F. Goetla. 21.20 Muzyka taneczna.— 21.40 „Telegramy noworoczne" wesoła audycja (z Katowic). 22.20 D. c. muz. tan. 23.00 Ost. dzien. 23.05 Muz. tan. (płyty).

Wśród Książek

JOHN KNITTEL: „Via mala", „Miłość Sylwii", „Wielka gra". — wyd. „Płomień" 1938. Tłom. L. J. Wirski.

Zaczyna się owa trylogia górska nieco w typie skandynawskim. Rodzina, góry, cisza... Ale wnet cisza ta ustępuje miejsca najgłośniejszemu echu piekła, jakim może się stać instytucja rodziny. Piekło to — to dzieło ojca — hulaki, pijaka, rozpustnika, który ciężką pracę całej rodziny na maleńkim tartaku marnotrawi po szynkach, trwoni na kobiety. A przytym w całej rodzinie niema nikogo, kto nie byłby naznaczony piętnem męczeństwa i kalectwa z ręki znamienitego ojcaszka — Belzebuba. On długo wymyślnie katuje dzieci, on kaleczy matkę, łamie kości córkom. Po kartach książki snuje się jeszcze wspomnienie dwojga bliźniąt, które zmarły z zimna, gdy ktoś — wszyscy wiedzą kto, choć milczą — otworzył okna ich izdebki na kilkudziesięciostopniowy mróz i dzieciaki poodkrywał. A jednocześnie wszyscy kochają tego ojca. Jest bowiem zdolny, ma szlachetne porywy, ambicje rzemieślnika i przedsiębiorcy. Wszystko — do pierwszego kieliszka.

Długim pasmem upokorzeń i cierpień snuje się „Via mala" — (Droga zła) epopeja rodzinnego piekiełka. Nie pomaga i kilkumiesięczny areszt wymierzony ojcu za wybryki. Nie pomaga nic — póki nie przychodzi w pomoc... zbrodnia.

W tej cichej udręczonej, niemal męczenniczo - świętej rodzinie pęka w końcu wrzód. Rozcina go siekiera spadająca na głowę ojca... Prawda, że cios wymierza parobek, ale cała rodzina, aby wziąć na siebie moralną odpowiedzialność za ten czyn, zatapia kolejno w piersiach konającego nóż. Jak więc widać, z początkowego stoicyzmu i męczennictwa rodzina wyzwoliła się, zaś cierpiętnicza atmosfera książki nagle nabrała dynamiki niepośledniego kalibru.

Drugi tom — to dzieje miłości jednej z córek. Jeszcze przed śmiercią ojca los obdarzył ją przyjaźnią — nieco nierealnie idealistyczną — starca malarza i poprzez jego testament — zameczkiem w górach oraz kolekcją dzieł mistrza. I oto wychodzi ona za mąż za potomka szlacheckiego rodu, sędziego śledczego. Dla kelnerki los na loterii. Dla kelnerki-właścicielki zamku nie chcącej myśleć o sprzedaży bodaj najmniejszego szkicu mistrza dobroczyńcy obarczonej jednocześnie wspomnieniem dokonanej przez rodzinę zbrodni — wcale poważny splot dramatycznych „czy?". Zwycięża jednak miłość, nawet po przez skandal z udanym samobójstwem dawnej narzeczonej szlachcica i sędziego...

Na tle tej miłości, przetwarzającej się w małżeńskie szczęście rozsnuwa się „Wielka gra" — gra o życie, o wolność dla całej rodziny. Oto nareszcie sprawa zbrodni zamrze śmiercią naturalną. Trzeba tylko, aby sąd uznał zabitego ojca za zaginionego, co w kraju przepaści, lawin i wszelkich niebezpieczeństw górskich nie jest trudne, zwłaszcza, jeśli chodzi o człowieka ponad połowę życia spędzającego w omroczeniu alkoholowym. Ten werdykt sądu dałby rodzinie spokój. Tymczasem dzieje się inaczej. Akta sprawy trafiają właśnie do pana sędziego — szwagra i zięcia. Służbowa gorliwość i szlachecki honor popychają go do udręczania śledztwem własnej żony, z miejsca bowiem odkrył w sprawie jakąś tajemnicę.

I na tym tle toczy się wielka gra. Gra miłości i obowiązku, gra litery prawa ze... sprawiedliwością ludzką.

Nie brak momentów o napięciu dramatycznym podniesionym do zenitu. Tak naprzykład zimny dreszcz przechodzi czytelnika, gdy matka, nieco manią religijną dotknięta, wyrywa się do kościoła, dokąd nie chcą jej puścić dzieci obawiając się, by nie przyznała się do zbrodni na spowiedzi. By kupić sobie wolność słyszenia organów, by zanurzyć się w modlitewną atmosferę — co jest o tyle dziwniejsze, że właśnie ta jedna rodzina jest protestancka w całej katolickiej okolicy i nigdy w kościele nie bywa — matka wypala sobie język rozpalonym żelazem, pieczętując w ten straszny sposób tajemnicę, której jest współwłaścicielką...

Wreszcie gra skręca ostro prawie z przed bramy więzienia. Ludzki rzut oka na losy rodziny opowiedziane sędziemu - szwagrowi w dramatycznej scenie — skłania go do wzięcia udziału w zatuszowaniu przestępstwa rodziny. I znowu w pełnych napięcia sytuacjach autor maluje doskonale i precyzyjnie wyreżyserowany przez sędziego splot „nieformalności" i fałszów, które wreszcie przynoszą upragniony akt uznania za zaginionego ojca-potwora.

Wraca do męża kelnerka-sędzina, którą schroniła się do swego górskiego kasztelu w dramatycznym momencie kolizji. Spokój pełny, nienaruszalny spokój przybywa wreszcie do rodziny, która go dotąd nie zaznała.

Autorowi trzeba przyznać wielką umiejętność rozłożenia efektów sensacyjności i przetworzenia ich w pasjonujące zagadnienia psychologiczne. Jedynie motyw przyjaźni malarza z kelnerką nieco trąci fantastycznym romantyzmem z nieprawdziwego zdarzenia. Ale ...i takie rzeczy nie rażą zbytnio w tej epopei dramatów cichego zakątka. Za to sceny najwyższego napięcia dramatycznego doprawdy po mistrzowsku wbudowane w całość ponad przeciętną.

J. DĄBROWSKI

KRONIKA KRAKOWSKA

Rozwiązanie Z.N.M.S.
w Krakowie

Postanowieniem z dnia 19 grudnia 1938 krakowski Starosta grodzki rozwiązał ZNMS w Krakowie, uzasadniając ten krok zagrożeniem przez ZNMS bezpieczeństwa, porządku i spokoju publicznego.

ZNMS istniał przez 21 lat; odziedziczył chlubne tradycje niepodległościowo - socjalistycznych organizacyj akademickich z okresu przed Wojną Światową. W okresie powojennym, kiedy to fala endecka zalała polskie Wyższe Uczelnie, ZNMS, grupujący akademicką młodzież socjalistyczną, skupiał wokół siebie wszystkich tych, którzy nie chcieli dopuścić do sfaszyzowania polskiego życia akademickiego. Tocząc bój — często, ze względu na metody stosowane przez endeków, nietylko ideowy — z reakcją i polską odmianą hitleryzmu — ZNMS nie ustawał w pracy ideowej wewnętrzno - organizacyjnej. Na tym-to odcinku leżał punkt ciężkości pracy organizacyjnej ZNMS.

ZNMS krakowski chlubi się tym, że wychował szereg wartościowych naukowców i ideologów, wśród których znajduje się głośny na cały świat Oskar Lange, profesor ekonomiki Uniwersytetu w Chicago, jeden z czołowych ekonomistów świata i bezsprzecznie najlepszy w obecnej chwili znawca problemów gospodarki planowej. Przez cały czas swego istnienia ZNMS współdziałał z krakowską organizacją PPS, dostarczając jej wielu referentów i działaczy. Odcinkiem, na którym najlepiej uwydatniła się współpraca ZNMS'u z ruchem robotniczym, były organizacje młodzieży socjalistycznej, najpierw Org. Młodz. TUR — później Org. Mł. PPS.

Rozwiązanie ZNMS w Krakowie (ostatnio — po rozwiązaniu ZNSMS'ów w innych miastach uniwersyteckich) nie utraci socjalistycznej działalności na terenie akademickim. Zgrupowani pod sztandarem PPS będą socjalistyczni akademicy w Krakowie kontynuować walkę przeciw faszyzmowi na U. J., przeciw wysokim opłatom na WSH i przeciw kapitalistycznemu monopolowi na A. G. Akademicy PPS'owcy — pomimo rozwiązania ich kuźni ideowej, jaką był ZNMS, nie ustaną w pracy ideowej i oragnizacyjnej.

Pod adresem Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej

Od jednego z bezrobotnych L. Selingera, otrzymujemy zażalenie, które poniżej podajemy:

„Jako bezrobotny nie mający prawa do zasiłku ustawowego zgłosiłem się do Komitetu Pomocy Zimowej. Zgłoszenie moje wpłynęło przed 4 tygodniami i do tej pory nie otrzymałem żadnej pomocy. Znajdując się w skrajnej nędzy, codziennie przychodzę do biura Komitetu i proszę o wydanie mi bonów. Stale otrzymuję jedną i tę samą odpowiedź „akta jeszcze nie przyszły z Komisariatu Obwodowego". Poszedłem do Komisariatu, gdzie jakiś urzędnik powiedział mi krótko i opryskliwie „sprawa nie zbadana", a kiedy zapytałem go, kiedy zbada odpowiedział „to moja rzecz".

Zaznaczam, że bezrobotni później zarejestrowani otrzymali już deputaty, a co do mnie przeprowadzają stale badania".

Ze swej strony zwracamy się tą drogą do Komitetu, aby zechciał wreszcie załatwić tę sprawę.

Głosy Czytelników

Estetyczny wygląd miasta...

Dużo się mówi o estetycznym wyglądzie Krakowa, a nie widzi się, co się dzieje w samym sercu miasta, w Rynku Głównym 37, w realności W. P. Ostaszewskiej.

Oficyna tej realności pozbawiona jest jakichkolwiek — już nie wygód, lecz koniecznych potrzeb, — nie ma bowiem wody na II piętrze tylko na I, zlewy są nie czynne, bo rozpoczęte roboty kanalizacyjne, prowadzone od 3 miesięcy przez nieodpowiednie siły fachowe, nie doprowadziły do niczego innego, jak tylko do poczynienia okopów i dołów na terenie podwórka — tak, iż trzeba było być akrobatą aby nóg nie połamać.

Wskutek pory zimowej doły prowizorycznie zakopano, pozbawiając lokatorów wszelakich wygód — tak, iż zdaje im się, że nie mieszkają w mieście, tylko w zapadłej dziurze wioskowej.

W kamienicy nie ma dozorcy ani administratora, więc do nikogo nie można się udać, by w to wkroczył, jedynie tylko czynsz trzeba płacić — i to wysoki.

Jako pokrzywdzony, zwracam się do odpowiednich czynników o naprawienie tego stanu.

Pokrzywdzony lokator i obywatel.

Teatr miejski dla T. U. R.

W piątek 6 stycznia o godz. 8 wiecz. odegrana będzie tragi - komedia Marii Jasnorzewskiej p. t.:

„BABA — DZIWO".

Bilety sprzedaje administracja „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11, I p. of. i Biblioteka T. U. R., ul. Sławkowska 12 I p. Cena od 60 gr. do zł. 2.50.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, dnia 31 grudnia: O godz. 20 „Gdzie diabeł nie może..."

Sobota, dnia 31 grudnia: O godz. 23.30 „Dlaczego zaraz tragedia?!".

ZIMIŃSKA — BODO W STARYM TEATRZE.

W dzień Sylwestra, dnia 31 b. m. odbędą się w Starym Teatrze dwa wieczory humoru, a to *pierwszy o godz. 7.30* oraz *drugi o godz. 9.30 wieczór.* Wykonawcami będą: znakomita artystka teatrów warszawskich Mira Zimińska oraz ulubiony artysta filmowy i świetny komik Eugeniusz Bodo. W programie humor — piosenka i satyra.

NOCNE PRZEDSTAWIENIE SYLWESTROWE W TEATRZE MIEJSKIM.

Zespół artystów Teatru im. J. Słowackiego podobnie jak w latach ubiegłych urządza w sobotę, dnia 31 b. m. o godz. 23.30 nocne PRZEDSTAWIENIE SYLWESTROWE, na którym odegrana zostanie tryskająca humorem, najnowsza komedia Romana Niewiarowicza p. t.:

„DLACZEGO ZARAZ TRAGEDIA?-".

W komedii tej wystąpią: J. Ziejewski, H. Brochocka, H. Bielska, W. Wroński, K. Opaliński, K. Fabisiak, J. Romowicz, M. Arczyńska, J. Bobrowski, A. Posert, A. Fuzakowski, G. Senowski. Próby pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego na ukończeniu.

Kina

ADRIA: „Zapomniana melodia".

LOPP: „Marco Polo".

SCALA: „Moi rodzice rozwodzą się".

STELLA: „Kobiety nad przepaścią".

UCIECHA: „Podlotek".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Pani Walewska".

Radio krakowskie

SOBOTA, 31 grudnia

6.57 Kolęda. 8.00 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Lekkie piosenki i groteski fortepianowe w wyk. Janiny Jabłonowskiej (śpiew) i Mariana Radzika (fort.) 23.05 Najnowsze przeboje taneczne (płyty). 2.00 Zakończenie audycji.

NIEDZIELA, 1 stycznia 1939 r.

8.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 15.10 „Kto z nami nie idzie — nie da rady bidzie" — słuchowisko z muzyką w opr. Lecha Rościszewskiego. 19.35 Odczytanie programu na dzień następny. 19.40 Koncert rozrywkowy w wyk. Alfreda Müllera i Małgorzaty Rudówny (dwa fortepiany), Niny Fedorówny (piosenki), Piotra Kruszewskiego (bas) i Alojzego Kluczniaka (akomp.). W przerwie skecz J. R. Hanerta p. t.: „Rewizja domowa" w przekładzie i radiofonizacji A. Somkowiczowej.— 23.05 Zakończenie audycyj.

Mieszkania dla robotników!

Krakowska Spółdzielnia Mieszkaniowa komunikuje, iż w bloku mieszkalnym, który został wybudowany przy ul. Parkowej, będą obsadzane mieszkania z dniem 1 kwietnia 1939 r.

Członkowie Spółdzielni, którzy jeszcze nie uzupełnili pełnego udziału zechcą niezwłocznie wyrównać należność.

Jednocześnie Spółdzielnia komunikuje, że w przyszłym roku przewiduje budowę dalszych bloków mieszkalnych.

Bliższych informacji co do uzyskania mieszkań i warunków udziału, udziela Zarząd w godzinach od 6 do 8 wieczór codziennie — w Krakowie przy ul. Warszawskiej 15/17, I. p.

Artysta malarz
skazany za fałszowanie weksli

Sąd Okręgowy w Krakowie, skazał we czwartek artystę malarza Stanisława Chrząszcza na dziewięć miesięcy więzienia za sfałszowanie 43 weksli, z których pewną ilość puścił w obieg na łączną kwotę 3.400 zł.

Krwawy napad
bandycki w Raciborowicach

Do szpitala św. Łazarza w Krakowie został przewieziony gospodarz z Raciborowic, Antoni Sikora, który wracając z zabawy w nocy 27 grudnia br., został napadnięty przez dwóch nieznanych mu osobników i bardzo ciężko pobity. Sikora, oprócz licznych ran na ciele, ma rozbitą czaszkę. Bandyci po pobiciu w bestialski sposób Sikory, zrabowali mu kwotę 60 zł., poczem pozostawili go w polu.

Zawiadomiona o napadzie powiatowa komenda P. P. w Krakowie wszczęła dochodzenie, celem ustalenia sprawców tego nieludzkiego napadu.

Kronika Śląska

Szczegóły nowego układu zbiorowego w hutach metalu

Jak już donosiliśmy, Komisja Arbitrażowa w Katowicach wydała orzeczenie w sprawie układu zbiorowego w hutach metalu. Szczegóły nowego układu są następujące:

1) Nie potrąca się z zarobku za czas pracy stracony nie z winy robotnika do wysokości 8 godzin, dla załatwienia spraw terminowych, wezwań policji, sądów i innych władz, wezwań na zebrania kontrolne wojskowe, dla załatwienia spraw związanych ze śmiercią w najbliższej rodzinie i to do 2-ch dniówek z powodu śmierci żony, do 1 dniówki z powodu śmierci dziecka i do 1 dniówki z powodu śmierci rodziców żywiciela.

2) Węgiel deputowany został uregulowany według zasad, przyjętych w hutach żelaza.

3) Dotychczasowe korzystniejsze warunki płacy, pracy, węgla deputowanego i dodatków socjalnych pozostają nadal w mocy.

4) Ustalono Wydział Fachowo-Rozjemczy.

5) Zniesiono klasę IX i X, — robotników zaś zaszeregowano do wyższych klas.

6) Przeprowadzono mniejsze przeszeregowanie do wyższych klas niektórych kategorii rzemieślników.

7) Zakłady wzbogacania rud metodą hutniczą zostały pociągnięte do układu zbiorowego dla hut metalu, ustalono dla nich nową listę zaszeregowań w poszczególnych kategoriach robotniczych, oraz zagwarantowano im wysokość dotychczasowego zarobku obecnie i w przyszłości.

4 stycznia likwidacja Zarządu Pszczyńskiego

Jak się dowiadujemy, w styczniu 1939 r. zostanie ostatecznie zniesiony zarząd przymusowy u ks. Pszczyńskiego, oraz utworzone zostaną dwie spółki akcyjne, obejmujące górnictwo i browarnictwo. Struktura tych spółek oraz wszelkie szczegóły techniczne zostały już omówione i przygotowane; również został ustalony skład zarządu.

Zarząd spółki górniczej będą stanowili: b. starosta Wyględa, dyr. Kudlicki i płk. Beldowski, zaś spółki browarniczej: dyr. Ehrenberg, mjr. Paluch i Bielnicki.

Jak widać z powyższego, w spisie tym nie ma dr. Jana Zieleniewskiego, który po okresie komisarzowania w Zakładach Trzynieckich, powrócił narazie do ks. Pszczyńskiego. W swoim czasie była mowa o tym, że dyr. Zieleniewski przejdzie do służby państwowej na stanowisko naczelnika Wydziału Przem. i Handlu w Urz. Woj. Śl., w miejsce inż. Rudowskiego, który zamierzał przejść do przemysłu, jednak koncepcja ta została poniechana. Dyr. Zieleniewski, aby objąć stanowisko ks. Pszczyńskiego, został urlopowany ze „Wspólnoty Interesów", gdzie był generalnym sekretarzem, następnie szefem t. zw. inspekcji. Możliwość jego powrotu do „Wspólnoty" wydaje się z wielu powodów dosyć wątpliwa.

Z Rybnickiego

W Jastrzębiu - Zdroju zakończona została w tych dniach budowa domu wypoczynkowego, przeznaczonego dla robotników huty „Pokój" i „Baildon". Dom obliczony jest na 10 łóżek, a koszt jego wyniósł około ćwierć miliona złotych.

***

W Rybniku wybudowany zostanie nowy gmach szkoły dokształcającej, kosztem ok. 300.000 zł. W gmachu tym znajdą pomieszczenie wszystkie szkoły dokształcające m. Rybnika, które obecnie mają pomieszczenie w różnych budynkach. Magistrat m. Rybnika zabiega u władz wojewódzkich o pożyczkę na ten cel.

***

Powiatowy Wydział Drogowy w Rybniku rozpoczął prace pomiarowe pod budowę nowej szosy, która połączy powiat Rybnicki z frysztackim. Wybudowanie nowoczesnej szosy przyczyni się niewątpliwie do ożywienia stosunków pomiędzy Zagłębiem rybnickim a Zaolziem.

***

Młodzież szkół powszechnych w powiecie rybnickim zorganizowała wśród siebie zbiórkę odzieży, starych książek szkolnych i przyborów szkolnych, przeznaczając te rzeczy dla dzieci szkół powszechnych na Polesiu. W tych dniach wysłano kilka dużych skrzyń.

Z Mysłowic

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu omawiano sprawę wykupienia budynków dawniejszej huty cynkowej „Kunegunda", własność Śląskiej Sp. Akc. hut cynkowych w Katowicach. Magistrat zawarł umowę kupna tych budynków z wyjątkiem jednego domu mieszkalnego, który pozostanie w rękach dawniejszego właściciela. Dalej postanowił Magistrat zwolnić rzeźników z opłat w rzeźni. Dawniej musieli rzeźnicy zapłacić za ubój każdej sztuki nierogacizny 3 zł. Dlaczego podarował Magistrat rzeźnikom tę opłatę, niewiadomo. Wszak Mysłowice żalą się na zły stan finansów, pozatym ograniczają roboty publiczne it.d.

Rozgłośnia Katowickiego Radia a agitacja Z.Z.P.

Dnia 20 grudnia 1938 roku wygłosił w Rozgłośni Katowickiego Radia p. Kubik, sekretarz ZZP., — odczyt, uprzednio szeroko reklamowany przez Rozgłośnię Katowicką. Miał to być odczyt w sprawach robotniczych; okazało się jednak że p. Kubik mówił przede wszystkim o ZZP.

Tłem odczytu było sprawozdanie p. Kubika z kursu, urządzonego dla 140 „druhów" z ZZP., w „Szkole Pracy Społecznej" w Cieszynie. Szkoła ta założona przez władze Wojewódzkie, a utrzymywana przez Wydział Oświecenia Publicznego, urządziła dwukrotnie 14 dniowy kurs dla „druhów". P. Kubik mówił jednak nie tylko o przebiegu kursów, lecz przede wszystkim o ZZP., o zbliżającym się jubileuszu, o pracy ZZP. dla „społeczeństwa i Państwa". Jednym słowem wykorzystał okazję, by zareklamować przy pomocy Rozgłośni Katowickiej ZZP.

Dyrekcja Katowickiej Rozgłośni twierdzi zawsze, że Radio jest dla wszystkich. Okazuje się, że tak nie jest. Jeżeli mogą wygłaszać w Katowickiej Rozgłośni odczyty panowie z ZZP., to takie same prawo winni posiadać także przedstawiciele innych organizacyj zawodowych.

Poruszamy tę sprawę, sądząc, że kierownictwo Rozgłośni Katowickiej w przyszłości uwzględni także inne kierunki organizacyjne.

Pożar na kopalni „Donnersmarck" wygasł

W kopalni „Donnersmarck" wybuchł w ub. roku w podziemiach duży pożar, który wyrządził znaczne szkody. Pola kopalni, objęte pożarem, musiano odgrodzić specjalnymi tamami, by stłumić ogień przez odcięcie przypływu powietrza. W tych dniach otwarto jedną z tam i przekonano się, że ogień całkowicie wygasł. Wobec tego w najbliższym czasie kopalnia przystąpi do dalszego eksploatowania tych pól.

Wandalizm

Magistrat m. Mysłowic posadził w październiku na szosie Mysłowice — huta Wilhelmina, oraz przy ul. Krakowskiej kilkaset drzewek dla upiększenia tej ruchliwej szosy. Ostatnio stwierdzono jednak, że jacyś zboczeńcy połamali około 300 drzewek, wyrządzając dość duże szkody Magistratowi. Wyznaczono 100 zł. nagrody za ujawnienie tych złoczyńców.

W powyższym wypadku nie chodzi wyłącznie o szkodę, jaką wyrządzono Magistratowi. Chodzi o szkodę, jaką wyrządzono mieszkańcom Mysłowic i okolicy.

Okręg przemysłowy jest tak obdarty z drzew i zieleni, że każde nowoposadzone drzewko należy otaczać wielką opieką.

Wandale, którzy połamali 300 drzewek, zasługują na surową karę.

Nie opłaciła się awantura

W dniu 14 czerwca b. r. nad ranem przybył na posterunek policji w Kochłowicach, mieszkaniec tej miejscowości, Jacek Wilk, który domagał się, aby go aresztowano, wykrzykując: „zamknijcie mnie! zamknijcie mnie!". Wilk tak się awanturował, że zbudził nie tylko mieszkańców domu, gdzie mieści się posterunek policji, ale całej ulicy. Ponieważ dopuścił się przy tym zniewagi władz i chciał pobić dyżurnego policjanta, został zamknięty. Konsekwencją tego była sprawa sądowa o zniewagę władzy i zakłócenie spokoju publicznego, choć Wilk tłumaczył się że był wówczas pijany. Sąd skazał go na 2 mies. aresztu.

Radio śląskie

SOBOTA, 31 grudnia

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgł. Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Recital fortepianowy w wykonaniu Aleksandra Brachockiego. Ignacy Jan Paderewski: Krakowiak fantastyczny op. 14 nr. 6, Stanisław Moniuszko - Henryk Melcer: Prząśniczka, Zygmunt Stojowski: Wariacje na temat krakowiaki op. 26, nr. 2 (Theme cracovien varie). 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Wiadomości sportowe. 24.05 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 1 stycznia 1939 r.

8.10 Program na dziś. 8.30 „Dosiego Roku" — wesoły montaż płytowy. 15.10 Popołudnie śląskiego Rolnika — audycja słowno - muzyczna. 19.35 „W niedzielę przy żeleźnioku" — audycja regionalna w opracowaniu Stanisława Ligonia. 23.05 Zakończenie programu lokalnego.

Aresztowanie na sali sądowej

Do szpitala św. Łazarza w Krakowie przywieziono w kwietniu b. r. ciężko chorą Marię G., wieśniaczkę z pod Krakowa. Lekarze stwierdzili, że naskutek komplikacji po spędzeniu płodu stan pacjentki jest bardzo ciężki. Mimo to udało się ją utrzymać przy życiu i po upływie dwóch tygodni Maria G. opuściła szpital.

Sprawa nie zakończyła się jednak na tym, gdyż naskutek wniesionego do policji doniesienia wdrożone zostały dochodzenia przeciw sprawczyni tego wypadku. W toku tych dochodzeń wyszła na jaw sensacyjna afera.

Okazało się, że w Wieliczce zamieszkuje niejaka Weronika Oprychowa, która trudni się zawodowo spędzaniem płodu. Jest to Czeszka z pochodzenia, która przed trzema laty uzyskała obywatelstwo polskie i przybyła do Wieliczki, gdzie się osiedliła. Oprychowa trudniła się spędzaniem płodu, wróżeniem z kart i udzielaniem porad kobietom wiejskim.

Jak się w toku dochodzeń okazało, proceder swój uprawia od 11 lat. W ciągu tego czasu dokonała 1.000 razy spędzenia płodu.

Obecnie zasiadła Oprychowa na ławie oskarżonych, a wraz z nią 8 kobiet z okolicy Krakowa, które były jej pacjentkami. Po przeprowadzonej rozprawie Oprychowa zasądzona została na 2 i pół roku więzienia. Resztę oskarżonych zasądzono na 3—6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary.

Po rozprawie prokurator dr. Ojrzanowski postawił wniosek o zawieszenie nad oskarżoną aresztu. Sędzia dr. Stępowski zarządził aresztowanie Oprychowej na sali rozpraw.

Redaktor: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.